

Takie jaja wielkanocne tylko w Pyskowicach.
Z klasą i bez plastikowego kiczu **str. 2**



FOT. MM HANDMADE

Banki w Polsce mają za sobą rekordowy rok. Akcjonariusze dostaną wysokie dywidendy **str. 10**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

Wtorek
24.03.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 69 (24 521)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Mordercy usłyszeli wyrok po 16 latach.
Finał makabrycznej zbrodni w lesie pod Raciborzem **str. 3**



FOT. ARCH.

Serwis śmigłowców Apache w Polsce.
Premier: potrafiliśmy twardo negocjować **str. 7**

Pięć dni ciszy przed burzą?
Trump odracza ataki na elektrownie w Iranie **str. 8**



FOT. PAP/EP

INWESTYCJE

Nowy odcinek S1 otwarty dla kierowców.
Szybciej i bezpieczniej z Bierunia do Oświęcimia **str. 4**



FOT. KARINA TROJAK

KATASTROFA OGROMNA DZIURA WCIĄGNĘŁA PŁOT I BRAMĘ

W Będzinie zapadła się ziemia. Winnych brak

Piotr Sobierajski
Będzin

Ogromne zapadlisko przy ulicy Świerkowej w Będzinie-Łagiszy zszokowało okolicę, ale dla mieszkańców to zapowiedź katastrofy, o której alarmowali od dawna.

Ziemia pochłonęła fragment terenu nagle, choć pod powierzchnią od dekad tyka bomba w postaci dawnych wyrobisk węglowych. Wyrwa jest ogromna. Znajduje się na prywatnej posesji przy ul. Świerkowej 4, a także przy drodze dojazdowej.

- Stało się to w sobotę po godzinie 17. Chciałam otworzyć bramę. Nie było żadnego huków, tąpnięcia. Pojawiły się trza-

ski, szum się zrobił i nagle wszystko się zapadło. Po moim telefonie na numer 112 przyjechała straż miejska. Byli do końca, potem przyjechała policja i zabezpieczyła wszystko taśmami - opowiada Bożena Ziętek, której mama mieszka w domu przy ulicy Świerkowej 4. - Była u nas także pani z Urzędu Miejskiego w Będzinie z pracownikiem. Usłyszeliśmy, że mamy czekać na wyniki badań geologicznych, bez nich nie da się nic konkretnego zrobić i określić zakres szkód. Jest to zagrożenie dla zdrowia, życia, bo nie wiadomo, czy to zapadlisko się nie powiększy - dodaje.

Jak wskazują właściciele posesji, teren nadal się obniża, bo słupki podtrzymujące bramę tuż po zapadnięciu się wystawały nieco wyżej poziomu

ziemi, a teraz są już nieco niżej. Miasto zapewnia, że monitoruje sytuację i stara się znaleźć rozwiązanie.

Sytuacja znana jest Wyższemu Urzędowi Górniczemu i Spółce Restrukturyzacji Kopalni od dawna. Bożena Ziętek od lat prowadzi bowiem korespondencję w tej sprawie, w której wskazuje, że coś złego może się stać, bo ziemia nie jest stabilna.

- Od lat wymieniamy pisma z Wyższym Urzędem Górniczym w Katowicach i Okręgowym Urzędem Górniczym, a także Spółką Restrukturyzacji Kopalni - mówi Bożena Ziętek. - Odpowiedź była taka, że sami powinniśmy się udać do sądu i dochodzić swoich praw względem WUG - dodaje.

Czytaj **str. 5**

W katolickiej szkole doszło do molestowania?

Skandal pod Myszkowem. Bilans zdrowotny uczniów zakończył się śledztwem prokuratury. Młody mężczyzna, który prowadził badania w ramach praktyk, zapadł się pod ziemię **str. 6**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9 772353 619024



Dwie osoby ranne w wybuchu gazu na stacji paliw w Katowicach **str. 3**



Zapadlisko w Będzinie-Łagiszy zostało ogrodzone w oczekiwaniu na ekspertyzy. Na szczęście nikt nie ucierpiał

FOT. PIOTR SOBIEJAJSKI

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Gruźlica to nadal realne zagrożenie. Jak rozpoznać i leczyć tę chorobę?
- Kuracjusze rezygnują z leczenia w sanatoriach. Zaskakująca przyczyna

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. MM HANDMADE-TKANINY, PASMANTERIA

Unikatowa zasłona wielkopostna zawisła w kościele w Łodygowicach

Jacke Drost
Tradycja

Unikatowa zasłona wielkopostna, czyli tkanina o wymiarach 400 na 400 cm, kolejny raz zawisła nad ołtarzem zabytkowej świątyni pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Łodygowicach.

Takimi dziełami sztuki, powszechnie używanymi kiedyś podczas Wielkiego Postu, może pochwalić się dzisiaj niewiele kościołów. Jak wyjaśnił na łamach portalu diecezji ks. dr Szymon Tracz, konserwator architektury i sztuki sakralnej diecezji bielsko-żywieckiej, malowana dwustronnie na płótnie farbami temperowymi zasłona powstała w 1842 roku w żywieckim warsztacie cechowym malarza Antoniego Krząstkiewicza (Chrząstkiewicza) (1790-1870). W pracach przy niej pomagał jego syn Wincenty Krząstkiewicz (Chrząstkiewicz) (1821-1889), o czym informuje napis umieszczony na zasłonie.

Przez następne dziesięciolecia był nią zasłaniany ołtarz główny kościoła od I nieszpórów V niedzieli Wielkiego Postu, zwanej „czarną niedzielą”, do zakończenia liturgii Wielkiego Piątku.

– Pole obrazowe na jej awersie zostało podzielone w układzie ramowym na 9 prostokątnych kwater różnej wielkości obwiedzionych złocistym obramowaniem. Osiem kwater wypełnia kompozycja figuralna, dziewiąta kwatera na osi otrzymała ciem-



FOT. MUZEUM ROZPROSZONE/DIECEZJA-BIELSKO.PL

Od V niedzieli Wielkiego Postu krzyże pozostają zasłonięte

nobrunatne, neutralne tło – tłumaczy dyrektor Beskidzkiego Muzeum Rozproszonego.

Ks. Tracz wskazuje na kolejne przedstawione na niej sceny:

1. Pokutujący św. Piotr, 2. Ostatnia Wieczerza, 3. Pokutująca św. Maria Magdalena; w drugim rzędzie: 4. Podniesienie krzyża, 5. Ukrzyżowanie, 6. Opłakiwanie; w trzecim rzędzie: 7. Modlitwa w Ogrójcu, 9. Pojmanie Chrystusa. Na rewersie zasłony centralnie ukazano krzyż z narzędziami Męki Pańskiej (arma Christi).

„Duchowny zaprasza do odowiedzenia łodygowickiej świątyni i kontemplacji tego niezwykłego dzieła” – podkreśla bielska diecezja.

Zwyczaj zasłaniania krzyży i obrazów w liturgii jest już poświadczony w X wieku i dotyczy okresu od V niedzieli Wielkiego Postu (niedziela poprzedzająca Niedzielę Palmową).

– Proste płótno było zdobione symbolami męki i śmierci Chrystusa. Wydaje się, że miejscem, gdzie zrodziły się zasłony dekorowane scenami lub przedstawieniami dewocyjnymi, była Anglia. Tu zasłona wielkopostna pojawiła się najpierw w kościołach klasztorów i katedrach, gdzie oddzielała prezbiterium od wiernych. Do przejścia zwyczaju w kościołach parafialnych przyczynili się cystersi – dodaje ks. Tracz i zwraca uwagę, że kres zwyczaju stosowania zasłon wielkopostnych przyniosła ostatecznie reforma liturgiczna po Soborze Watykańskim II.

Warto podkreślić, że obecny kościół pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza i św. Stanisława ze Szczepanowa zbudowano w latach 1634-1635 staraniem poprzedniego proboszcza, księdza Stanisława Kaszkowca. Przedsięwzięcie wsparł finansowo kolator parafii Stanisław

Warszyci, wojewoda mazowiecki i późniejszy kasztelan krakowski, oraz parafianie. Świątynia została poświęcona 8 maja 1636 roku. Wnętrze w 1637 roku ozdobione zostało polichromią – najprawdopodobniej wykonał ją Fabian Sobinowicz z Żywca. W 1644 roku w miejscu starej, niezależnej dzwonnicy dobudowano wieżę na dzwony.

Łodygowicka świątynia należy do Muzeum Rozproszonego Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

„Dzięki multimedialnej, rozległej podróży po drewnianych, zabytkowych budowach przysiadłych w beskidzkim krajobrazie diecezji bielsko-żywieckiej można uzyskać pasjonującą wędrówkę w świecie piękna, sacrum i głębokich doświadczeń sięgających Nieba” – informuje Beskidzkie Muzeum Rozproszone.

Głównym celem powołania takiego muzeum było ratowanie popadających w nieodwracalną ruinę, nieużywanych, ale bezcennych dla polskiej kultury drewnianych kościołków znajdujących się w Grojcu, Nidku, Osieku i Polance Wielkiej oraz drewnianego budynku dawnej szkoły parafialnej w Starej Wsi. Dodatkowo w ramach projektu przeprowadzono konserwację dwóch drewnianych świątyni parafialnych: w Gilowicach i Łodygowicach. Projekt został dofinansowany z funduszy unijnych w wysokości ponad 16 mln zł, a wkład własny wyniósł 15 procent sumy dofinansowania. Pieniądze zebrali wierni poszczególnych parafii.

Pyskowice mają najpiękniejsze jaja wielkanocne

Robert K. Lewandowski
Tradycja

W Parku Handlowym Panova Park w Pyskowicach wyładowały gigantyczne pisanki, które pokazują, że świąteczna dekoracja nie musi być kiczowatym odlewem z plastiku.

Sezon na „kto pierwszy, ten lepszy” oficjalnie otwarty. Choć katowicki jarmark ruszył już 18 marca i kusi zapachami, Pyskowice nie zamierzały stać z boku i patrzeć, jak stolica województwa zgarnia całą uwagę. Jako jedno z pierwszych miast w regionie Pyskowice postawiły na mocny, wizualny akcent. Pyskowicka Panova Park zyskała coś, co przyciąga wzrok bardziej niż promocja na masło, a fakt, że instalacje pojawiły się tak wcześnie, tylko podgrzewa atmosferę lokalnej rywalizacji o miano najbardziej wiosennego miasta. Największym zaskoczeniem nie jest

jednak sam rozmiar tych dekoracji, ale to, z czego je wykonano. Zamiast seryjnej produkcji z Chin, mamy tu robotę od MM Handmade. I nie są zwykłe wydmuszki. Choć eko bywa dziś modnym frazesem wyświechtanym przez działy marketingu, w Pyskowicach te deklaracje mają realne pokrycie w tym, co widzimy. Zamiast bić po oczach tanią, plastikową polyskiem, który po zmroku wygląda zazwyczaj jak dekoracja z taniego dyskontu, te konstrukcje stawiają na szlachetność naturalnego tworzywa. Całość domyka rzemieślniczy detal w postaci ręcznie plecionych bawełnianych warkoczy u podstawy. Wygląda to jak najlepsze projekty z Pinteresta, z tą subtelną różnicą, że tutaj wykonanie faktycznie dorównuje ambicjom twórców z MM Handmade. Jeśli tak ma wyglądać nowoczesna Wielkanoc na Śląsku, to jesteśmy na tak, nawet jeśli do święconki zostało jeszcze trochę czasu.

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień: 15°C, Noc: 1°C
Barometr: 1019 hPa
Wiatr: zachodni, 7 km/h
Biomet: korzystny

Środa
Dzień: 15°C, Noc: 3°C
Czwartek
Dzień: 6°C, Noc: 5°C
Piątek
Dzień: 8°C, Noc: 3°C

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841; Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1882
Niemiecki lekarz Robert Koch ogłosił w Berlinie wyodrębnienie bakterii prątka odpowiedzialnego za gruźlicę, a 24 marca uznał Światowym Dniem Gruźlicy.

1920
Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę „O nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców”, jeden z najstarszych obowiązujących do dziś aktów prawnych.

1980
Odbiła się premiera filmu „Paciorki jednego różańca” w reżyserii Kazimierza Kutza – 3. część śląskiej trylogii po „Soli ziemi czarnej” i „Perle w koronie”.

2018
Zmarła Lys Assia, szwajcarska piosenkarka, zwyciężczyni 1. Konkursu Piosenki Eurowizji (1956) i 3-krotna reprezentantka Szwajcarii w tym konkursie. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
a.biernat@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Arkadiusz Biernat
502 499 265

Jak dobrze zagospodarować tereny po kopalni „Wujek”? Jest na to kilka pomysłów

Arkadiusz Biernat
Katowice

Z końcem marca 2026 kopalnia „Wujek” zakończy wydobycie węgla. W Katowicach zadają sobie pytanie, co tam może powstać w zamian.

Likwidacja KWK „Wujek” - należącej do Polskiej Grupy Górniczej - rozpocznie się 1 kwietnia 2026 roku. Dwa dni wcześniej komisja ogłosi zwyciężcę koncepcji urbanistycznej zagospodarowania terenów o powierzchni 100 hektarów. Dyrektor Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności Robert Ciupa jest optymistą.

- Wpłynęły cztery prace, są interesujące i ciekawe. Sąd konkursowy wyda nie tylko decyzję o wygranej, ale także pewne zalecenia także dla tych, którzy zwyciężą w tym konkursie - powiedział Robert Ciupa w programie „Protokół rozbieżności” na antenie TVP3 Katowice, prowadzonym przez redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego” Marcina Zasadę.

Dyrektor ŚCWIS przyznaje, że teren po kopalni „Wujek” jest tak

duży, że należałoby go podzielić by spełniał kilka funkcji. Robert Ciupa przyznał, że działalność ŚCWIS podąża w kierunku usług i biznesu. Jednocześnie wyraził zainteresowanie ochroną dziedzictwa kopalni „Wujek”, aby zachować oryginalność elementów zakładu górniczego. Zależy mu na tym, aby pokazać górnictwo takie, jakie było. W tej części widziałby park industrialny dla mieszkańców. Miałby pełnić m.in. funkcję rekreacyjno-wypoczynkową, aby mieszkańcy cieszyli się wolnością, o którą zabiegali m.in. górnicy z „Wujka”. Zwracał uwagę, że szczyb Lechia to idealny punkt widokowy, gdzie mogłaby powstać nawet restauracja z widokiem na Katowice. Zaznaczył jednocześnie, że to jedynie wstępne pomysły i nie chce dziś narzucać konkretnych funkcji, bo na to przyjdzie jeszcze czas. Jak dodał, w innych częściach tego rozległego terenu mogłyby się znaleźć miejsca dla firm, a nawet dla ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej, o który zabiega „Dziennik Zachodni” z Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią.



Restauracja z widokiem na Katowice, a obok park i biznes? Są pomysły, co zrobić na terenach po „Wujku”

Mordercy usłyszeli wyrok po 16 latach

Jacek Bombor
Gliwice

Było porwanie, bestialskie tortury i próba zatarcia śladów jak z najgorszego horroru. Makabryczna zbrodnia doczekała się finału w sądzie. Teraz zapadł wyrok.

To jedna z najbardziej wstrząsających spraw kryminalnych ostatnich lat na Śląsku. Sąd Okręgowy w Gliwicach wydał wyrok wobec mężczyzn oskarżonych o brutalne zabójstwo Sławomira W. - zbrodnię, która swoją bezwzględnością przypomina scenariusz filmu grozy.

Brutalne morderstwo i poćwiartowanie zwłok

Ta zbrodnia poraża swoim okrucieństwem. W nocy z 17 na 18 listopada 2010 roku na spokojnych dotąd terenach leśnych między Zabrzem a Raciborzem rozegrały się sceny, o których policjanci do dziś mówią szeptem. Sławomir W. został porwany z samochodu, skuty metalowymi kajdankami i rażony paralizatorem. Oprawcy bili go bez litości, a potem - w głębi lasu - założyli mu foliowe worki na głowę i zacisnęli taśmę na szyi. Mężczyzna dusił się w niewyobrażalnych męczarniach.

Gdy Sławomir W. przestał oddychać, mordercy nie poprzestali na zabójstwo. Aby zatrzeć ślady, postanowili zmienić ciało ofiary w krwawe szczątki, których nikt miał nie rozpoznać. Na polecenie Przemysława P. Patryk S. chwycił za siekiere i nóż. Odcinał głowę ofiary oraz obie dłonie.

- Z ustaleń postępowania wynika, że sprawcy zakopali ciało na terenie leśnym, głowę w Gliwicach, a dłonie na trasie między Zabrzem a Bytomiem - informuje prok. Katarzyna Ca-



Mordercy ucięli swojej ofierze siekierą głowę i dłonie. Sąd właśnie wydał na nich wyrok

łów-Jaszewska z Działu Prasowego Prokuratury Krajowej.

Mimo faktu, że zwłok nigdy nie odnaleziono, prokuratura zgromadziła tak potężny materiał dowodowy, że sąd nie miał wątpliwości co do winy oskarżonych.

Dożycie za zabójstwo i gigantyczny przemyt narkotyków

Proces w Gliwicach ujawnił, że oskarżeni to nie tylko brutalni mordercy, ale i grubo gracie w narkotykowym biznesie. Grupa miała na koncie handel gigantycznymi ilościami „białej śmierci”.

Sąd skazał ich za obrót co najmniej 10 kg amfetaminy i marihuany, a także za potężny przemyt 230 kg narkotyków z Królestwa Niderlandów do Polski.

Przemysława P. skazano na dożywotnie pozbawienie wolności, a Adama S. na 25 lat pozbawienia wolności. Patryk S. (który poszedł na współpracę

i ujawnił kulisy makabrycznej zbrodni) otrzymał karę łączną 12 lat więzienia.

Kara za nielegalne posiadanie broni i fałszywe zeznania

Finał tej sprawy to nie tylko wyroki za krew i narkotyki. W tle przewijają się nielegalna broń, amunicja i kłamstwa, które miały chronić morderców przed sprawiedliwością.

Trzy osoby usłyszały wyroki za posiadanie pistoletów bez zezwolenia, a dwie kolejne odpowiadają za składanie fałszywych zeznań.

Wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach nie jest prawomocny, ale sygnał wysłany w świat przestępczy jest jasny: nawet po kilkunastu latach, nawet bez odnalezienia zwłok, mordercy nie mogą spać spokojnie.

Sprawiedliwość na Śląsku w końcu zatriumfowała, a mordercy z lasu pod Raciborzem trafią tam, gdzie ich miejsce - do więzienia.

Wybuch gazu na stacji paliw. Dwie osoby w szpitalu

Klaudia Bąk
Katowice

Na stacji paliw przy ul. Kolistej w Katowicach doszło do wybuchu butli z gazem. Ucierpiało dwóch serwisantów prowadzących prace przy zbiorniku.

Na miejscu natychmiast pojawiły się służby ratunkowe, w tym zastępy straży pożarnej z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej I Katowice-Szopienice oraz śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego „Ratownik-4”.

- O godzinie 12.12 wpłynęło zgłoszenie do stanowiska kierowania. W trakcie prac serwisowych prowadzonych przez dwie osoby przy zbiorniku nadziemnym doszło do wybuchu zbiornika o pojemności 5 metrów sześciennych. W wyniku zdarzenia dwie osoby zostały poszkodowane i przewiezione do szpitala.

Na ten moment nie mamy szczegółowych informacji o ich stanie. Po przyjeździe na miejsce strażaków działania prowadził już zespół ratownictwa medycznego, zadysponowano także śmigłowiec LPR. Poszkodowani zostali zabrani do szpitala. Na miejscu pracowało sześć zastępów straży pożarnej. Obecnie sytuacja jest opóźniona pod względem pożarowym - informował krótko po zdarzeniu mł. kpt. Jakub Tondos.

W związku z wybuchem w okolicy stacji występowały poważne utrudnienia w ruchu. Kierowcy proszeni byli o zachowanie wyjątkowej ostrożności. Wczoraj nie podawano szczegółowych informacji dotyczących stanu zdrowia osób poszkodowanych ani przyczyn wybuchu. Służby wyjaśniają okoliczności zdarzenia.

REKLAMA

0011465072

OGŁADAJ

POLSKA NATAK

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP 100 LAT © POLSKIEGO RADIA

Szybciej z Bierunia do Oświęcimia. Nowy odcinek S1 już przejezdny

Robert Lewandowski
Drogi w regionie

Kierowcy mogą już korzystać z nowego, 6-kilometrowego odcinka S1 łączącego Bieruń z Oświęcimiem. Sprawdziłmy, jak wygląda przejazd nową trasą i gdzie obowiązują tymczasowe ograniczenia. To kluczowa zmiana dla regionu, która otwiera drogę ekspresową w stronę Bielska-Białej.

Choć do finału całej inwestycji brakuje jeszcze wielu miesięcy, drogowcy wdrożyli tzw. zasadę przejezdności. Dla kierowców z regionu to ogromna zmiana, od teraz podróż w stronę Beskidów czy słowackiej granicy zaczyna się już w Bieruniu, a nie na dotychczasowych, wąskich objazdach.

Nowo udostępniona infrastruktura to łącznie blisko 6 kilometrów równego asfaltu. Trasa łączy węzeł Oświęcim z nowo powstałym węzłem Bieruń. To nie tylko sama „eska”, ale też zachodnia część



Podczas przejazdu warto patrzeć na znaki, bo nie wszędzie pojedziemy dwoma pasami

obwodnicy Bierunia, która wprowadza ruch bezpośrednio na drogę krajową nr 44.

Co to oznacza w praktyce? Koniec z kluczeniem przez Jedlinę czy Wołę. Jadąc od strony Tychów czy Katowic, wjeżdżamy na trasę ekspresową znacznie wcześniej, oszczędzając czas i paliwo.

Zniesienie limitu 3,5 tony

Otwarcie tego fragmentu przełomu dla logistyki w południowej Polsce. Dotychczasowe ograniczenia tonażowe do 3,5 tony na odcinku od Bielska-Białej zostały zniesione. Ciężarówki mogą teraz swobodnie poruszać się nowym śladem S1,

co odciąży lokalne drogi w gminach Bojszowy i Miedźna.

Gdzie zwolnić, a gdzie można docisnąć?

Podczas przejazdu warto patrzeć na znaki, bo nie wszędzie pojedziemy dwoma pasami. Na wysokości mostu nad rzeką Gostynią ruch wciąż odbywa

się jedną jezdnią w obu kierunkach. Jednak już na niemal dwukilometrowym odcinku przed samym Bieruniem do dyspozycji mamy pełny przekrój trasy po dwa pasy w każdą stronę.

Dla podróżujących między Małopolską a Śląskiem ważną informacją jest też pełne udostępnienie obwodnicy Oświęcimia między rondami w Jedlinie i Pławach, gdzie zniknął uciążliwy ruch jednokierunkowy.

Kiedy domknąć całego układu S1?

Wczorajsze udrożnienie 6-kilometrowego odcinka drogi dla kierowców to sukces, ale budowa S1 trwa dalej. Odcinek od Mysłowic do Bierunia wciąż jest w realizacji. Tutaj na finał poczekamy do połowy 2027 roku. Opóźnienia to pokłosie walki ze skutkami powodzi z 2024 roku oraz skomplikowanych procedur administracyjnych. Niemniej, obecny „skróć” przez Bieruń to realne ułatwienie, które odciąży lokalną infrastrukturę na najbliższe kilkanaście miesięcy.

Chciał lecieć do Hiszpanii, ale... odprawił się do domu

Robert Lewandowski
Katowice-Pyrzowice

Na terenie lotniska o „bombowych” żartach trzeba kategorięcznie zapomnieć. Przekonał się o tym mężczyzna, który w trakcie odprawy oznajmił, że w bagażu ma materiały wybuchowe.

- Straż Graniczna na takich żartach się nie zna. Po takim oświadczeniu funkcjonariusze Zespołu Interwencji Specjalnych Placówki SG w Katowicach-Pyrzowicach podjęli czynności proceduralne - wylegitymowali mężczyznę, a jego bagaże sprawdzili pod kątem posiadania materiałów wybuchowych, których nie ujawniono - poinformował Śląski Oddział Straży Granicznej w Raciborzu.

Podróżny został ukarany mandatem w wysokości 500 złotych. Mężczyzna zamiast lecieć do La Palma w Hiszpanii, udał się do domu. Kapitan statku powietrznego odmówił bowiem wypuszczenia go na pokład samolotu.

REKLAMA

0011497852

Prezydent Miasta Piekary Śląskie ogłasza

pierwszy przetarg ustny, nieograniczony, na oddanie w dzierżawę na okres dwóch dni nieruchomości gruntowych, położonych w Piekarach Śląskich wzdłuż ulicy Bytomskiej, obejmującej strefę „B”

Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów i budynków:

Własność: Miasto Piekary Śląskie na prawach powiatu:
- działki nr 17, nr 18, nr 637/19, nr 639/21, nr 38, nr 240, nr 333/242 o łącznej powierzchni 0,6899 ha (obręb Piekary Wielkie Bazylika), oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako droga i tereny zabudowy mieszkaniowej (dr, B), dla których w Sądzie Rejonowym w Tarnowskich Górach prowadzone są księgi wieczyste.

Opis nieruchomości:

Nieruchomości zlokalizowane są w Piekarach Śląskich wzdłuż ulicy Bytomskiej. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się Bazylika Najświętszej Maryi Panny i Św. Bartłomieja oraz Kalwaria Piekarska, a także zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna oraz usługowa.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie przyjętego Uchwałą Nr LIII/574/22 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 29 września 2022 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie dla obszaru Piekary Wielkie teren, na którym zlokalizowane są przedmiotowe działki oznaczone jest symbolem 1-KDZ – tereny dróg publicznych klasy zbiorczej. Przeznaczenie podstawowe: drogi publiczne klasy zbiorczej.

Przedmiot przetargu:

Przedmiotem dzierżawy są oznaczone części pasa drogowego położone w strefie „B” zgodnie z załącznikiem mapowym (mapa ewidencyjna).

Cel dzierżawy:

Obsługa użytkowników ruchu drogowego, w tym ustalenie zasad korzystania z części pasa drogowego wyłącznie przez pieszych i w ograniczonym zakresie przez pojazdy na oznaczonych częściach pasa drogowego kolejno numerami: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 52, 53, 54, 55, 56, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85.

Okres dzierżawy: 2 dni, tj. 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku.

Ustawienie stoisk i straganów handlowych oznaczonych numerami 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28 nastąpi nie wcześniej niż o godz. 7:00.

Wywoławcza wysokości czynszu dzierżawnego wynosi:

- 300,00 zł netto za 12 m² powierzchni terenu.
- 300,00 zł netto za 11,20 m² (nr 18, 19) i 12,40 m² (nr 20) powierzchni terenu.

Do kwoty netto zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, co w niniejszym postępowaniu określa się na kwotę 10,00 zł.

Uczestnicy przetargu, którzy przetarg wygrają, zobowiązani są do podpisania umowy dzierżawy do dnia **22 maja 2026 roku**. Podmioty, które w dniu 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku będą dysponowały nieruchomością bez tytułu prawnego do gruntu będą zobowiązane do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z nieruchomości w wysokości 2.000,00 zł stosownie do Zarządzenia Nr ORo.0050.740.2015 Prezydenta Miasta Piekary Śląskie z dnia 10 grudnia 2015 roku w sprawie zmiany zarządzenia nr ORo.0151-121/08 Prezydenta Miasta Piekary Śląskie z dnia 10 kwietnia 2008 roku w sprawie ustalenia wytycznych dla prowadzenia handlu na terenie Miasta Piekary Śląskie.

Dzierżawca zobowiązany jest do uiszczenia w dniu 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku opłaty targowej zgodnie z Uchwałą Nr X/87/24 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 28 listopada 2024 roku w sprawie opłaty targowej.

Wadium w wysokości 100,00 zł należy wnieść w pieniądzu przelewem na konto PKO Bank Polski S.A., numer konta: 05 1020 2313 0000 3402 0556 3525 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 kwietnia 2026 r.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę uznania (wpływu) środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Piekary Śląskie. Wadium można wnieść łącznie na kilka części oznaczonego pasa drogowego.

W tytule przelewu należy obowiązkowo podać nazwę dzierżawcy, numer strefy oraz numer miejsca np. *Strefa „B” miejsce nr 15 lub Strefa „B” nr 15, nr 16, nr 17.*

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra, zostanie zaliczone na poczet wpłaty za czynsz dzierżawny.

Osobom, które przetargu nie wygrają, wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem trzech dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygra od zawarcia umowy dzierżawy.

W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie i wymaganej wysokości oraz przedłożą komisji przetargowej w dniu przetargu, w chwili jego rozpoczęcia, nie później jednak niż przed rozpoczęciem licytacji, następujące dokumenty:

- w przypadku osób fizycznych – dowód tożsamości,
- w przypadku osób prawnych, podmiotów gospodarczych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej - aktualny odpis z właściwego dla danego podmiotu rejestru (ważny 6 miesięcy przed dniem przeprowadzenia przetargu), pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot,
- osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą zobowiązane będą do potwierdzenia danych zawartych w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu oraz z warunkami umowy dzierżawy oraz niewnoszeniu uwag i zastrzeżeń,
- oświadczenie oferenta, o zapoznaniu się z informacją w zakresie przetwarzania danych osobowych.

Pełnomocnicy osób fizycznych oraz osoby fizyczne umocowane do działania w imieniu osób prawnych winne przedstawić pełnomocnictwo.

Z warunkami umowy dzierżawy można zapoznać się w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 92, pokój 208.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia 2026 roku od godziny 10:00 w Sali Widowiskowej Miejskiego Domu Kultury

w Piekarach Śląskich przy ulicy Bytomskiej 73

Prezydent Miasta Piekary Śląskie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu

w przypadku zaistnienia ważnych powodów będących podstawą odwołania przetargu.

Informacji udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej - pok. 208, tel. 32 39-39-343.

Co dalej z wyrwą? Będzie ekspertyza

Piotr Sobierajski
Dokończenie ze strony 1

Mieszkańcy posesji przy ul. Świerkowej w Będzinie, przy której zapadła się ziemia, od dawna czuli niepokój, że może dojść do katastrofy. Nikt nie poczuwał się jednak do tego, aby im pomóc.

Jak wskazują właściciele posesji teren nadal się obniża, bo słupki podtrzymujące bramę tuż po zapadnięciu się wystawały nieco wyżej poziomu ziemi, a teraz są już nieco niżej.

- Teoretycznie możemy tu przebywać, byleby nie zbliżać się do tego ogrodzonego miejsca. Jak widać droga też jest uszkodzona, więc to jest problem dla mieszkańców kilku posesji położonych za nami. Oni nie mają dziś dojazdu do domów, nie przejedzie tędy w razie potrzeby pogotowie ratunkowe ani straż pożarna. Mielśmy obawy, czy nie odłączy gaz, ale na razie jest. Do tego dochodzi kwestia pogody, zapowiadane są deszcze, więc to wszystko może się jeszcze zapaść głębiej - przyznaje Bożena Ziętek.

Dom stoi w tym miejscu od lat 70. minionego wieku. Wtedy nikt nie wymagał badań geologicz-

nych, ani też nikt nie zakazał budowania nowych budynków.

Potrzebna ocena górniczo-ekologiczna

Miasto zapewnia, że monitoruje sytuację i stara się znaleźć konkretne rozwiązanie.

- Do tej pory, jako zarządca drogi, zabezpieczyliśmy fragment ul. Świerkowej, który uciepiał w wyniku zapadnięcia się części terenu na prywatnej posesji. Prawdopodobną przyczyną zapadnięcia są szkody górnicze, dlatego też poniedziałek poświęcamy na przybliżenie całej sytuacji m.in. Urzędowi Górnictwu i Spółce Restrukturyzacji Kopalń, a także dostawcom mediów: wodociągom czy gazowni. Dalsze działania związane z zapadnięciem będą zależne od oceny górniczo-geologicznej - tłumaczy Łukasz Dytko, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Będzinie.

Sytuacja znana jest Wyższemu Urzędowi Górnictwu, Spółce Restrukturyzacji Kopalń od lat. Bożena Ziętek od lat prowadzi bowiem korespondencję w tej sprawie, w której wskazuje ewidentnie, że coś złego może się stać, bo ziemia nie jest stabilna.

- Od lat prowadzimy w tej sprawie korespondencję, wymie-



Dwa lata temu była w tym miejscu wizja lokalna, bo już wtedy mieszkańcy alarmowali, że teren się obniża

niamy pisma z Wyższym Urzędem Górnictwem w Katowicach i Okręgowym Urzędem Górnictwem, a także Spółką Restrukturyzacji Kopalń. Była tutaj przeprowadzona wizja lokalna z urzędu górnictwa, ale tylko na zasadzie, że coś się dzieje, że teren się obniża w tym miejscu. Wizja była dwa lata temu i już wtedy było wiadomo, że coś może się stać. Odpowiedź była taka, że sami powinniśmy się udać do sądu i dochodzić swoich praw względem WUG, OUG i SRK. Nikt nie poczuwał się do przeprowadzenia badań, do reakcji, mimo tego, że wiemy

na pewno, że to są szkody górnicze - podkreśla Bożena Ziętek.

Skąd szkody górnicze?

Okazuje się, że posesja położona przy ul. Świerkowej 4 znajduje się w zasięgu byłego obszaru górnictwa Będzin I oraz byłego terenu górnictwa Będzin, co potwierdza pismo wystosowane ze Spółki Restrukturyzacji Kopalń w Bytomiu (Oddział w Rudzie Śląskiej) 9 października 2024 roku do Bożeny Ziętek w odpowiedzi na jej pismo z września 2024 roku.

Jest to jednocześnie odpowiedź na pismo Urzędu Mie-

skiego w Będzinie, który już w marcu 2024 roku skierował do SRK pismo, informujące o obniżeniu się terenu wraz z prośbą o podjęcie pilnych działań związanych z likwidacją tego zapadliska oraz przywróceniem terenu do stanu pierwotnego

W tym piśmie ze Spółki Restrukturyzacji Kopalń w Bytomiu, sygnowanym podpisami pełnomocnika zarządu, zastępcy dyrektora oddziału SRK w Rudzie Śląskiej w Całkowitej Likwidacji Piotra Grubowskiego oraz pełnomocnika zarządu, zastępcy dyrektora oddziału SRK w Rudzie Śląskiej w Całkowitej Likwidacji Małgorzaty Koniecznej, czytamy, że pod koniec XIX wieku (w latach 1895-1899) w pokładzie 816 prowadzona była płytką eksploatacja węgla na głębokości około 60 metrów.

Pokład 816 eksploatowano systemem z zawałem stropu oraz wyrobiskami korytarzowymi. Na początku XX wieku (w latach 1913 - 1914) prowadzona była eksploatacja w pokładzie 833 na głębokości 220 metrów z zawałem stropu. Działalność górnictwa prowadzili wtedy działający przedsiębiorcy górniczy, których następcy prawni nie są znani.

Na działce nr 1186 zlokalizowany był szyb Elżbieta (wydobyczo-wentylacyjny) do wyrobisk pokładu 816 o głębokości 86 metrów. Prawdopodobna data likwidacji szybu to 1903 rok.

Jak wskazują Piotr Grubowski i Małgorzata Konieczna SRK nie posiada i nigdy nie posiadała koncesji na wydobywanie węgla kamiennego, a tym samym nie prowadziła wydobycia węgla kamiennego w obszarze górniczym, w obrębie którego zlokalizowana jest nieruchomość przy ul. Świerkowej 4 i tym samym nie uznaje zasadności roszczenia. SKR wskazała, że podmiotem odpowiedzialnym za przedmiotową szkodę jest Skarb Państwa, reprezentowany przez właściwy miejscowo organ nadzoru górnictwa.

- Ani Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach, ani Okręgowy Urząd Górniczy, podobnie jak SRK, nie poczuwają się więc do tego, by cokolwiek uczynić w tej sprawie. A SRK finalnie poinformował nas, że po wyczerpaniu postępowania ugodowego mamy prawo do dochodzenia swoich roszczeń na drodze sądowej. I tym to sposobem zostaliśmy zostawieni sami sobie - podkreśla Bożena Ziętek.

REKLAMA

0011460161

Region w transformacji. Przemysł, energia i nowe inwestycje

Transformacja gospodarcza przestaje być pojęciem abstrakcyjnym – dziś oznacza konkretne decyzje inwestycyjne, zmiany w przemyśle i nowe modele funkcjonowania firm. Szczególnie wyraźnie widać to w regionach o silnych tradycjach przemysłowych, gdzie zmiana nie jest wyborem, lecz koniecznością.

O tym, jak pogodzić rozwój przemysłu z transformacją energetyczną i rosnącymi kosztami działalności, będą rozmawiać uczestnicy 18. Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który odbędzie się 22-24 kwietnia w Katowicach.

Energia jako kluczowy koszt i warunek stabilności

Dla przedsiębiorstw przemysłowych energia staje się jednym z najważniejszych czynników konkurencyjności. Wysokie i niestabilne ceny wpływają nie tylko na bieżącą działalność, ale również na decyzje dotyczące inwestycji i rozwoju. Podczas Kongresu temat ten zostanie podjęty m.in. w ramach debat o miksie energii,



stabilności systemu i bezpieczeństwie dostaw. Uczestnicy będą dyskusyjnie o tym, jak w praktyce zastępować węgiel odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, nie tracąc przy tym kontroli nad kosztami i niezawodnością systemu.

Istotnym wątkiem będzie również wpływ cen energii na gospodarkę oraz rola regulacji w utrzymaniu konkurencyjności przemysłu.

Przemysł w procesie dostosowania

Zmiany w energetyce bezpośrednio przekładają się na przemysł. Firmy coraz częściej inwestują w efektywność energetyczną, automatyzację i cyfryzację procesów, szukając sposobów na ograniczenie kosztów i zwiększenie odporności na wahaniami rynkowe. Te zagadnienia znajdują odzwierciedlenie w dyskusjach dotyczących

transformacji przemysłu oraz efektywności energetycznej – zarówno w kontekście regulacyjnym, jak i praktyki biznesowej. Kluczowe będzie pytanie, jak optymalizować zużycie energii i jednocześnie utrzymać ciągłość produkcji oraz konkurencyjność.

Local content i łańcuchy dostaw

W tym kontekście coraz większego znaczenia nabiera local

content – udział krajowych firm w realizacji strategicznych inwestycji. To podejście pozwala nie tylko wzmacniać gospodarkę, ale także budować trwałe łańcuchy dostaw i kompetencje technologiczne. Podczas EEC temat ten pojawi się zarówno w kontekście transformacji energetycznej, jak i szerzej – konkurencyjności przemysłu. Dyskusje obejmą m.in. udział polskich firm w dużych projektach infrastrukturalnych i energetycznych, modele współpracy z inwestorami zagranicznymi oraz budowę lokalnych łańcuchów dostaw.

Regiony przemysłowe w nowym układzie

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Z jednej strony mierzą się z kosztami transformacji, z drugiej przyciągają inwestycje i budują nowe specjalizacje gospodarcze. To właśnie tutaj szczególnie wyraźnie widać, jak decyzje dotyczące energetyki, infrastruktury czy przemysłu przekładają się na realne funkcjonowanie gospodarki – zarówno w wymiarze przedsiębiorstw, jak i rynku pracy.

Wspólna rozmowa o przyszłości

Europejski Kongres Gospodarczy od lat jest przestrzenią, w której spotykają się przedstawiciele biznesu, administracji i instytucji finansowych. Wśród uczestników tegorocznej edycji znajdują się także przedstawiciele firm i instytucji aktywnie zaangażowanych w transformację energetyczną, inwestycje infrastrukturalne oraz rozwój nowych modeli biznesowych. Obecność liderów reprezentujących sektor energetyczny, przemysłowy, finansowy i technologiczny pokazuje skalę i znaczenie wyzwań, przed którymi stoi dziś gospodarka. To właśnie w takim gronie możliwa jest rozmowa nie tylko o kierunkach zmian, ale także o konkretnych rozwiązaniach i projektach, które będą kształtować przyszłość regionów przemysłowych. To właśnie w Katowicach prowadzone będą rozmowy o tym, jak w praktyce przeprowadzić transformację, która będzie jednocześnie bezpieczna, efektywna i korzystna dla gospodarki.

Rejestracja na 18. Europejski Kongres Gospodarczy jest otwarta.

Zabili dla 180 złotych. Ciało starszej kobiety ukryli w tapczanie

Jacek Bombor
Podparagrafem

Do Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej trafił akt oskarżenia przeciwko małżeństwu, które dokonało wstrząsającej zbrodni w Cieszynie. 37-letnia Sonia T. oraz 49-letni Marek T. odpowiadają za brutalne zabójstwo 83-letniej Marii B.

Seniorka zginęła, bo zaufała niewłaściwej osobie - jeden z jej oprawców w przeszłości korzystał z jej bezinteresownej pomocy.

Do tragedii doszło 1 października 2025 roku w mieszkaniu przy jednej ze spokojnych ulic Cieszyna. Prawda o tym, co stało się za zamkniętymi drzwiami, wyszła na jaw dopiero po kilku dniach, gdy zaniepokojona znajoma Marii B. powiadomiła jej brata o braku kontaktu z kobietą.

Gdy brat seniorki wszedł do mieszkania, zastał w nim przerażający nieład. Lokal wyglądał na splądrowany. Wezwani na miejsce policjanci podczas przeszukania dokonali wstrząsającego odkrycia. Pod warstwą pościeli i koców, wewnątrz skrzyni tapczanu, znaleziono ciało 83-latkii.

Śledztwo wykazało, że sprawcy wykazali się ogromnym okrucieństwem. Maria B. była popychana, a napastnicy z furią uściskali jej klatkę piersiową i szyję. Aby uciszyć ofiarę, sprawcy zatykali jej usta oraz nos, doprowadzając do uduszenia. Po wszystkich przeszukaniach mieszkanie - ich łupem padło łącznie 180 złotych.

Najbardziej uderzającym wątkiem tej zbrodni jest fakt, że Marek T. nie był dla ofiary obcą osobą. Mężczyzna w przeszłości zmagał się z kryzysem bezdomności i to właśnie pani Maria wyciągnęła do niego pomocną



Obojgu oskarżonym grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności. Na proces czekają w areszcie

dłoń. 49-latek wykorzystał tę znajomość, by wraz z żoną dokonać napadu na kobietę, która kiedyś mu sprzyjała.

Mimo próby ukrycia się przed organami ścigania, para została zatrzymana kilka dni po zbrodni. - Nie ma zbrodni doskonałej, a każdy sprawca pozostawia na miejscu zdarzenia taką ilość śladów, która pozwala na jego identyfikację - podkreślał prok. Paweł Nikiel z Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej.

Prokuratura Rejonowa w Cieszynie skierowała 20 marca 2026 r. akt oskarżenia, zarzucając małżonkom zabójstwo w związku z rozbojem oraz bezprawne pozbawienie wolności (art. 148 § 2 pkt 2 kk w zw. z art. 280 § 1 kk i art. 189 § 1 kk).

Sytuacja Marka T. jest szczególnie ciężka - oskarżony działał w warunkach recydywy wielokrotnej. Był już wcześniej karany za przestępstwa przeciwko mieniu oraz życiu i zdrowiu. Obojgu oskarżonym grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności. Obecnie przebywają w areszcie, oczekując na rozpoczęcie procesu.

W katolickiej szkole doszło do molestowania uczniów?

Piotr Ciastek
Śledztwo prokuratury

W jednej ze szkół podstawowych w powiecie myszkowskim pojawiły się poważne podejrzenia dotyczące wykorzystania seksualnego ucznia. Sprawa trafiła do prokuratury.

Do podejrzanych zachowań miało dojść w Szkole Podstawowej Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich w Winownie. Jak ustaliła Gazeta Myszkowska, wszystko zaczęło się od badań dzieci, które miał przeprowadzać młody mężczyzna w ramach praktyk.

Z nieoficjalnych informacji gazety wynika, że był on dobrze znany w lokalnym środowisku i wzbudzał zaufanie. Miało zaproponować szkole wykonanie bilansów zdrowotnych uczniów. Dyrekcja wyraziła zgodę. To właśnie po tych zajęciach pojawiły się pierwsze sygnały, że mogło dojść do niepokojących sytuacji.

Sprawa trafiła do dyrekcji, a następnie do organów ścigania.

Prokuratura Okręgowa w Częstochowie prowadzi śledztwo

Śledczy nie ujawniają szczegółów, ale potwierdzają, że postępowanie jest w toku i dotyczy śledztwa w sprawie wykorzystania seksualnego ucznia w jednej ze szkół podstawowych na terenie powiatu myszkowskiego.

- Do zdarzenia miało dojść podczas badań prowadzonych w szkole. Początkowo postępowanie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Myszkowie, jednak ze względu na wagę sprawy zostało ono przejęte przez Wydział Śledczy Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.



Do zdarzeń miało dojść na początku roku, przed feriami zimowymi

wie - mówi prokurator Tomasz Ozimek w rozmowie z DZ.

Śledztwo wszczęto na podstawie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, które złożył dyrektor szkoły, w której miało dojść do wykorzystywania uczniów.

- Obecnie prowadzone są intensywne czynności procesowe, w tym przesłuchania świadków. Do tej pory nikomu nie przedstawiono zarzutów. Z uwagi na konieczność ochrony małoletnich pokrzywdzonych, na tym etapie nie możemy przekazać bardziej szczegółowych informacji dotyczących ustaleń śledztwa - dodał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Jak wynika z ustaleń śledczych, do zdarzeń miało dojść na początku roku, w lutym, jeszcze przed feriami zimowymi.

Mężczyzna zapadł się pod ziemię

Jak podała Gazeta Myszkowska mężczyzna, który wykonywał „badania” zapadł się pod ziemię. Zawiadomienie o sprawie dyrekcji miało być efektem reakcji jednego z rodziców.

- W jednej klasie nie doszło do „badań”, bo nauczycielka zapomniała doręczyć zgody rodziców, więc dzieciom się upiekło. (...) miał podobno dzieciom kazać się rozbierać do naga, dotykać, na nawet próbować wkładać palec

„Miał podobno dzieciom kazać się rozbierać do naga, dotykać, a nawet próbować wkładać palec do pupy”

do pupy - mówi jeden z mieszkańców w rozmowie z Gazetą Myszkowską.

Rodzice i społeczność szkolna są w szoku

Na tym etapie zarówno szkoła, jak i prokuratura odmawiają ujawniania szczegółów. Podkreślają, że chodzi o ochronę małoletnich. Dyrekcja szkoły potwierdziła jedynie, że sprawa została zgłoszona.

Mieszkańcy są mocno zbulwersowani sprawą i oczekują stanowczych działań organów ścigania.

Poważne konsekwencje

Sprawa budzi duże emocje również dlatego, że od sierpnia 2024 roku, po tragedii małego Kamilka z Częstochowy, szkoły mają obowiązek stosowania tzw. standardów ochrony małoletnich. To procedury, które mają chronić dzieci przed przemocą i nadużyciami. Czemu one w tym przypadku nie zadziałały? Na to pytanie ma dać odpowiedź trwające śledztwo.

Na razie prokuratura nie przesądza, czy doszło do przestępstwa. Jeśli śledztwo potwierdzi, że doszło do czynów o charakterze seksualnym wobec małoletniego, zastosowanie znajdą przepisy Kodeksu karnego, przede wszystkim art. 200. Zgodnie z nim, kto dopuszcza się czynności seksualnej wobec osoby poniżej 15. roku życia lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom, podlega karze pozbawienia wolności od 2 do 15 lat. W zależności od ustaleń śledczych, możliwe jest również rozpatrywanie innych przepisów, m.in. dotyczących zmuszania do określonych zachowań czy naruszenia nietykalności cielesnej.

REKLAMA

0011490139

Burmistrz Mogilna

OGLASZA III PRZETARG

ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, inwestycyjnej, oznaczonej jako

działka nr 5/10, Mogilno.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Mogilnie (pok. nr 213), tel. nr (52) 318 55 46,

a także na stronie internetowej

(www.bip.mogilno.pl)

lub na tablicy ogłoszeń Urzędu

w okresie od 23 lutego 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.

Prof. Marek Trombski pożegnany z honorami

Jacek Drost
Ostatnie pożegnanie

Setki mieszkańców Bielska-Białej i Podbeskidzia żegnały wczoraj prof. Marka Trombskiego, pierwszego rektora bielskiej Akademii Techniczno-Humanistycznej, byłego wojewodę bielskiego, zasłużonego druha Ochotniczych Straży Pożarnych, a przede wszystkim dobrego, wyjątkowego człowieka.

W ostatniej drodze towarzyszyli tylko najbliżsi, przyjaciele i znajomi, ale także wykładowcy i studenci, politycy, samorządowcy oraz druhowie OSP. Msza Święta żałobna została odprawiona w zabytkowym kościele pw. św. Barbary w Mikuszowicach Krakowskich.

Prof. Jacek Nowakowski, rektor Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego przypomniał, że działania prof. Marka Trombskiego przyczyniły się do tego, że w mieście nad Białą utworzono najpierw filię Politech-

niki Łódzkiej, która została przekształcona w Akademię Techniczno-Humanistyczną, a następnie w Uniwersytet Bielsko-Bialski. - Nie byłoby uniwersytetu, gdyby nie pan profesor - podkreślał rektor bielskiej uczelni.

- Był niezwykle aktywny w działaniach dotyczących życia studentckiego. Wielu z nas może pozazdrościć tego talentu rozmowy i wychowywania młodych ludzi. Pan rektor prof. Marek Trombski miał ten dar. Był na pewno i pod tym względem osobą wyjątkową - podkreślał

rektor Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego.

Oprócz działalności naukowo-badawczej (zajmował się nieliniową dynamiką maszyn) Marek Trombski angażował się także w działalność polityczną. Od 1994 do 1997 był wojewodą bielskim. W latach 1998-2006 zasiadał w Sejmiku Śląskim, w I kadencji jako jego wiceprzewodniczący, był wybierany z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Prof. Marek Trombski spoczął na cmentarzu parafialnym pw. św. Barbary w Mikuszowicach Krakowskich.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MAŁOPOLSKA

Handlowali narkotykami i bronią

Policjanci Centralnego Biura Śledczego Policji i funkcjonariusze Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali trzy osoby podejrzane o udział w gangu zajmującym się przemytem narkotyków. W trakcie działań zabezpieczono m.in. ponad 60 kilogramów narkotyków i broń.

Akcję przeprowadzono w województwie małopolskim. Zatrzymani to mężczyźni w wieku od 32 do 43 lat. Z ustaleń śledczych wynika, że dodatkowo mężczyźni są

powiązani ze środowiskiem pseudokibiców jednego z krakowskich klubów sportowych.

Śledczy ustalili, że zatrzymani odpowiadali za organizację przemytu narkotyków z krajów Europy Zachodniej - w tym Holandii, Belgii i Hiszpanii - do Polski. Szacuje się, że w ramach ich działalności do kraju mogło trafić około 1,5 tony nielegalnych substancji.

Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej i przemyt znacznych ilości narkotyków zatrzymanym grozi kara do 12 lat więzienia.

WROCŁAW

Grzegorz Braun w prokuraturze



Grzegorz Braun stawiał się wczoraj na przesłuchanie w Prokuraturze Okręgowej we Wrocławiu. Po kilkunastu minutach oświadczył, że złożył wniosek o wyłączenie prokuratora prowadzącego postępowanie ws. pozbawienia wolności lekarki Gizeli Jagielskiej. Przesłuchanie przerwano. Po przerwie Braun się nie stawiał.

POMORSKIE

Śmiertelnie postrzelił kolegę

W gminie Trąbki Wielkie (woj. pomorskie) podczas nocnego polowania 47-letni mężczyzna został śmiertelnie postrzelony przez swojego kolegę. Szczegóły tragedii są wyjaśniane przez śledczych.

Jak przekazał PAP asp. Karol Kościuk z Komendy Powiatowej Policji w Pruszczu Gdańskim, do wypadku doszło w sobotę późnym wieczorem

w miejscowości Graniczna Wieś. Mężczyźni brali udział we wspólnym polowaniu.

Myśliwy, który oddał śmiertelny strzał, został zatrzymany. Na razie śledczy nie udzielają więcej informacji w tej sprawie.

Do tragicznego zdarzenia odniósł się Polski Związek Łowiecki, który wyraził gotowość do współpracy z organami ścigania.

WIELKANOCNE ZAKUPY

Z Barometru Providenta wynika, że 20,4 proc. Polaków planuje wydać na tegoroczną Wielkanoc mniej niż w ubiegłym roku. Wskazując planowany budżet, najczęściej, bo 21,6 proc. osób, podało przedział 201-450 zł, a 21 proc. 451-600 zł. Respondenci w wieku od 18 do 34 lat chcą wydać najmniej - do 200 zł. Polacy powyżej 65. roku życia najczęściej wymieniali najwyższe sumy przekraczające 1500 zł.



Nie rozumiem, jaki jest polski interes w wizycie prezydent Karola Nawrockiego na Węgrzech

Radosław Sikorski, szef MSZ

Premier: Polska potrafi twardo negocjować. Umowa podpisana

Oprac. Anna Nagel
Łódź

- Polska będzie przygotowana na odparcie ataku na współczesnym polu walki - zapowiedział premier Donald Tusk po podpisaniu umowy między Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 1 i amerykańskim koncernem Lockheed Martin.

Wczoraj w Łodzi odbyła się uroczystość podpisania umowy między Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 1 i amerykańskim koncernem Lockheed Martin, dotycząca serwisowania w Polsce amerykańskich śmigłowców szturmowych AH-64 Apache. Polska zamówiła 96 takich maszyn w nowoczesnej wersji AH-64E Guardian. Zawarcie zobowiązań offsetowych wynika z umowy podpisanej w sierpniu 2024 roku, opiewającej na około 10,8 miliarda USD.

- To niezwykle moment, kiedy Wojskowe Zakłady Lotnicze w Łodzi uzyskują możliwość serwisowania Apache'ów, ale też innych śmigłowców, które służą w polskiej armii - podkreślił Władysław Kosiniak-Kamysz, szef MON, podczas uroczystości.

Jak mówił, silna polska armia, dobrze wyposażony żołnierz Wojska Polskiego to gwarancja bezpieczeństwa. - 96 Apache'ów to druga na świecie armia śmigłowców bojowych produkcji amerykańskiej, zaraz po Stanach



Władysław Kosiniak-Kamysz: Silna polska armia, dobrze wyposażony żołnierz Wojska Polskiego to gwarancja bezpieczeństwa

Zjednoczonych. Nikt nie będzie miał większej - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Dodał, że ta inwestycja wynika z potrzeb i ze strategii rozwoju sił zbrojnych RP. - Apache towarzyszą wojskom lądowym. My budujemy największą armię wojsk lądowych w Europie. Już dzisiaj, po Turcji, w tej części świata jesteśmy drudzy, a w całym NATO trzeci - podkreślił minister.

- Nie da się zorganizować wielkiej armii, wielkich sił lądowych bez odpowiedniego zabezpieczenia z powietrza. Apache będą w służbie sił lądowych, więc to samo pokazuje ich rodzaj działania i ich umiejętności - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

- Prawdziwe relacje sojusznicze są zbudowane na prawdzie i obopólnym interesie - powiedział premier Donald Tusk. Podkreślił też, że rząd stawia bezpieczeństwo Polaków na pierwszym miejscu, czego dowodami mają być m.in. projekt Polska Zbrojna oraz unijna pożyczka SAFE. - Dzięki właśnie tej decyzji będziemy mogli uwolnić środki z innych miejsc, z polskiego budżetu, aby kontynuować i respektować wszystkie elementy współpracy z naszymi sojusznikami z drugiej strony Atlantyku - stwierdził premier.

- Cieszę się, że powoli wszyscy zaczynają rozumieć, że Polska jest partnerem nie tylko bardzo lojalnym, ale też wymagającym - powiedział Tusk.

Jednocześnie oświadczył, że nie ma żadnego konfliktu interesów między państwami NATO. - Z tego miejsca mogą też głośno powiedzieć, tak aby te słowa dotarły wszędzie, gdzie to możliwe: i do Moskwy, i do Waszyngtonu, do Kijowa, do stolic europejskich, a nawet do Budapesztu - my tu, w Polsce, naprawdę wiemy, kto jest sojusznikiem - podkreślił.

Tusk zapewnił, że Polska potrafi rozróżnić sojusznika od wroga, dlatego z satysfakcją patrzy na podpisanie w poniedziałek umowy. - To po raz kolejny potwierdza, że Polska potrafi walczyć o swoje interesy. Robi to z godnością, nigdy na kolanach i z dobrym rozpoznaniem - dodał szef rządu. PAP

Karol Nawrocki: Polacy kochają Węgrów, ale nienawidzą Władimira Putina, który jest zbrodniarzem wojennym

Oprac. Anna Nagel
Przemysł

- Przyjaźń polsko-węgierska trwa i będzie trwać, ale jak to w przyjaźni, są rzeczy, w których się nie zgadzamy - powiedział Karol Nawrocki po spotkaniu z prezydentem Węgier Tamasem Sulykiem.

Wczoraj prezydenci Polski i Węgier spotkali się w Przemyslu, by wziąć udział w obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Podczas wystąpień dla mediów Nawrocki podkreślił, że przyjaźń obu państw i narodów sięga głęboko w przeszłość. Przypominał m.in. wspólnych królów Polski i Węgier, wspólnych bohaterów narodowych oraz akty przyjaźni w historii XX wieku.

- Misją moją i pana prezydenta jest to, żeby przyjaźń narodów nie stała się obiektem krótkotrwałych politycznych drgań - powiedział Nawrocki, zapewniając, że polsko-węgierska przyjaźń „trwa i będzie trwać”.

Prezydent podkreślił, że oba narody łączy m.in. pragnienie bycia w Unii Europejskiej, ale także troska o jej stan. - Jak to przyjaciele, tak w przyjaźni musimy mieć świadomość, że nie ze wszystkim się zgadzamy. Są sprawy, w których zgadzamy się, że się nie zgadzamy. Dla Polski Władimir Putin i Federacja Rosyjska jest zagrożeniem egzystencjalnym tak jak bolszewicy w roku 1920. Polacy kochają Węgrów, nienawidzą Władimira Putina, który jest zbrodniarzem wo-

jennym i nikim więcej - oświadczył Nawrocki. - Natomiast państwa dokonują swoich wyborów dyplomatycznych - zaznaczył.

Węgierski prezydent podkreślił, że przyjaźń między Węgrami a Polską jest integralną częścią naszej kultury narodowej. Jak ocenił, nie jest ona nigdy zależna od aktualnej polityki. - Polsko-węgierska przyjaźń jest czymś nadzwyczajnym w Europie, niecodziennym i bardzo głęboko zakorzenionym - dodał. PAP

Samolot zderzył się na lotnisku z wozem straży pożarnej. Zginęły dwie osoby

Kazimierz Sikorski
USA

Pierwszy i drugi pilot zginęli, a dwie osoby odniosły obrażenia, gdy na nowojorskim lotnisku LaGuardia kanadyjski samolot zderzył się na pasie startowym z wozem strażackim portu.

Do zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem miejscowego czasu. Samolot linii Air Canada, który przyleciał do Nowego Jorku z Montrealu, uderzył w wóz strażacki, który brał udział w innym zdarzeniu na lotnisku. Prząd samolotu uległ zniszczeniu. Specjaliści orzekli, że uszkodzenia były poważne.

Nie żyje dwóch pilotów, a rannych zostało kilkunastu

pasażerów. Ranni zostali również dwaj członkowie personelu straży pożarnej.

Liczne filmy nagrane przez świadków zdarzenia i opublikowane w mediach społecznościowych pokazują samolot z poważnymi uszkodzeniami części dziobowej.

Na pokładzie maszyny było 72 pasażerów i czterech członków załogi. Samolot należał do linii Air Canada był obsługiwany przez linię Jazz.

W ubiegłym roku LaGuardia obsłużyła ponad 30 milionów pasażerów. Łącznie z trzech głównych portów (poza LaGuardia to także lotnisko im. Johna F. Kennedy'ego oraz Newark Liberty) obsługujących obszar Nowego Jorku korzysta rocznie blisko 150 milionów osób.

PAP



Samolot zderzył się z wozem strażackim w trakcie lądowania na lotnisku LaGuardia w Nowym Jorku

Atak ukraińskich dronów na port przeładunkowy ropy

Oprac. Alina Mazurska
Rosja

Atak dronów spowodował pożar w rosyjskim terminale eksportowym ropy naftowej w Primorsku, który jest największym takim punktem przeładunkowym nad Morzem Bałtyckim.

„W porcie Primorsk uszkodzono zbiornik z paliwem. Doszło do pożaru” - napisał w komunikatorze Telegram gubernator obwodu leningradzkiego Aleksandr Drozdzenko. Nie podał, kto stoi za tym nalotem, natomiast ukraińskie media twierdzą, że port zaatakowały ukraińskie bezzałogowce.

Łącznie w nocy z niedzieli na poniedziałek siły rosyjskie przechwyciły lub zniszczyły 249 dronów - poinformowało ministerstwo obrony Rosji, do-

dając, że bezzałogowce zneutralizowano m.in. w obwodach moskiewskim, leningradzkim i kurskim.

Infrastruktura portu Primorsk służy do eksportu oleju napędowego wysokiego gatunku i ropy naftowej Urals, która jest flagowym rosyjskim surowcem eksportowym. Ponad 1 mln baryłek ropy dziennie trafia przez ten terminal na Bałtyku na rynki światowe. Według ukraińskich mediów terminal ten obsługuje także flotę cieni, czyli wysłużone tankowce, których Rosja używa do transportu ropy w celu ominięcia zachodnich sankcji.

Infrastruktura w Primorsku była na celowniku ukraińskich dronów we wrześniu 2025 roku, kiedy nalot spowodował przerwanie załadunku ropy.

PAP

Donald Trump odracza atak na irańskie elektrownie

Oprac. Karolina Wrońska
Iran

Prezydent USA Donald Trump napisał w poniedziałek w serwisie Truth Social, że poinstruował ministerstwo obrony, by o pięć dni odroczyło wszelkie amerykańskie ataki na irańskie elektrownie. Uzasadnił to postępowaniem w negocjacjach.

Trump poinformował we wpisie pisanym wielkimi literami, że przez ostatnie dwa dni przeprowadził „bardzo dobre i produktywnie rozmowy dotyczące całkowitego rozwiązania działań wojennych na Bliskim Wschodzie”.

„W oparciu o ton tych głębokich, szczegółowych i konstruktywnych rozmów, które będą trwać przez cały tydzień, poinstruowałem ministerstwo wojny (obrony - PAP), aby odroczyło wszelkie ataki na irańskie elektrownie i infrastrukturę energetyczną o pięć dni pod warunkiem pomyślnego przebiegu trwających spotkań i dyskusji” - napisał prezydent USA na swoim portalu społecznościowym.

W sobotę Trump zapowiedział, że irańskie elektrownie staną się celem ataków, jeśli Teheran nie otworzy całkowicie Cieśniny Ormuz dla ruchu statków w ciągu 48 godzin. Termin ten upłynął po północy z niedzieli na poniedziałek czasu polskiego.



Stany Zjednoczone starają się ponownie otworzyć Cieśninę Ormuz dla dostaw surowców energetycznych

Prezydent USA nie podał szczegółów rozmów ani z kim są prowadzone. Jeszcze w niedzielę przedstawiciele jego administracji, w tym ambasador przy ONZ Michael Waltz, podtrzymywali groźby Trumpa, nie wykluczając nawet uderzeń na elektrownię jądrową w Buszehrze.

Tuż przed zamieszczeniem wpisu przez Trumpa szef MSZ Omanu Badr al-Busaidi, który przed wojną pośredniczył w rozmowach USA z Iranem, napisał na platformie X, że jego kraju „intensywnie pracuje nad wdrożeniem rozwiązań zapewniających bezpieczną żeglugę przez Cieśninę Ormuz”.

Zapowiedź Trumpa w sprawie uderzenia przez USA na elektrownie w Iranie wywołała duże obawy, w tym ze strony popierających wojnę działaczy irańskiej opozycji na emigracji. Jedną z najbardziej prominentnych działaczek opozycji, Masih Alineżad, w niedzielę zaapelowała do Trumpa, by odwołał

Irańska opozycjonistka apeluje: Uderzenie Amerykanów nie doprowadzi do obalenia reżimu w Teheranie

plany. Argumentowała, że uderzą one tylko w zwykłych Irańczyków i nie doprowadzą do obalenia reżimu w Teheranie.

Sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres ostrzegł, że uderzenia te mogą stanowić zbrodnie wojenne. Sam Trump twierdził wcześniej, że takie ataki uniemożliwiłyby odbudowę kraju po wojnie.

W reakcji na wpis Trumpa z poniedziałku ceny ropy naftowej znacząco zmalowały. Cena ropy Brent spadła w ciągu kilku minut ze 108 do 96 dolarów za baryłkę, choć potem odbiła do poziomu 101 dolarów.

PAP

Premier Wielkiej Brytanii: Podpalenie karetek społeczności żydowskiej to antysemicki atak

Oprac. Anna Nagel
Wlk. Brytania

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer powiedział wczoraj, że podpalenie czterech karetek pogotowia przy synagodze w północnym Londynie i należących do społeczności żydowskiej to „głęboko szokujący antysemicki atak”.

Do podpalenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w dzielnicy Golders Green.

„Myślami jestem ze społeczności żydowską, która budzi się rano i słyszy te przerażające wiadomości. W naszym społeczeństwie nie ma miejsca dla antysemityzmu” - napisał Starmer na platformie X.

Wcześniej policja przekazała informację o wszczęciu śledztwa w sprawie podpalenia czterech



Podpalone zostały cztery karetki

pojazdów. Podkreślono, że atak jest traktowany jako „przestępstwo z nienawiści na tle antysemickim”.

Na nagraniach z monitoringu widać trzech zamaskowanych mężczyzn, którzy oblewają pojazd benzyną i podpalają je.

Straż pożarna poinformowała, że od ognia zajęły się butle z tlenem w karetkach, które eksplodowały. W efekcie w pobliskich budynkach mieszkalnych kilka szyb wyleciało z okien.

- Atak na pojazdy ratujące życie, które zaparkowano na parkingu synagogi, jest szczególnie przerażający i szokuje naszą społeczność, która i tak doświadcza narastającego strachu przed aktami antysemityzmu w Wielkiej Brytanii - powiedział cytowany przez portal Times of Israel lokalny radny Dean Cohen. - Najwyższy czas, aby władze się obudziły i robiły więcej, by uporać się z tą szerzącą się nienawiścią - dodał.

Od czasu rozpoczęcia ofensywy armii Izraela w Strefie Gazy, która była reakcją na atak palestyńskiej organizacji terrorystycznej Hamas w październiku 2023 roku, na całym świecie od-

notowano wzrost liczby ataków na Żydów i obiekty żydowskie.

Mark Gardner, dyrektor generalny Community Security Trust, organizacji doradzającej w kwestiach bezpieczeństwa około 290 tysięcy Żydów mieszkających w Wielkiej Brytanii, uważa, że istnieje „oczywiste podobieństwo do niedawnych antysemickich podpalen w Liege, Rotterdamie i Amsterdamie”.

Najpoważniejszym incydentem antysemickim w Wielkiej Brytanii w 2025 roku był terrorystyczny atak w Manchesterze. W dniu święta Jom Kipur urodzony w Syrii obywatel brytyjski wjechał w pieszych przy lokalnej synagodze, a następnie zaatakował ich nożem. Zginęły trzy osoby, a napastnika zastrzeliła policja. Sprawca ataku deklarował wierność dżihadystycznemu Państwu Islamskiemu.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,72

EURO
1 EUR

4,28

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,70

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,94

JEN
100 JPY

2,33

DANE WG NBP Z DNIA 23.03.2026, G. 12:00

RYNEK PRACY DODATKOWE OBOWIĄZKI DLA FIRM I RYZYKO WYSOKICH KAR FINANSOWYCH

Nadchodzi nowa epoka w pensjach

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska jest zobowiązana do wdrożenia unijnej dyrektywy dotyczącej raportowania luki płacowej do 7 czerwca. Nowy obowiązek obejmie docelowo wszystkich pracodawców zatrudniających co najmniej 100 osób.

Ignorowanie tych zmian to dla pracodawców ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 złotych. - Po wdrożeniu dyrektywy pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód” w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu ewentualne dochodzenie roszczeń przed sądem - twierdzi Olga Szczepańska, analityczka biznesowa w Symfonii, firmie, która produkuje oprogramowanie m.in. dla biur rachunkowych.

Do 7 czerwca 2026 r. Polska musi wdrożyć Dyrektywę UE 2023/970, która zmienia zasady równej płacy z etycznego postulatu w twardy wymóg raportowy. Dla firm zatrudniających co najmniej 100 pracowników oznacza to obowiązek raportowania luki płacowej i konieczność analizy nie tylko płacy zasadniczej, ale i wszelkich premii, bonusów czy dodatków.

Ignorowanie zmian w przepisach to dla firm ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 zł

Pierwsze sprawozdania (za okres od 7 czerwca do 31 grudnia 2026 r.) złożą podmioty zatrudniające powyżej 150 pracowników, a jeśli nieuzasadniona luka płacowa przekroczy 5%, pracodawców czeka obowiązkowa, wspólna ocena wynagrodzeń ze związkami zawodowymi lub przedstawicielami pracowników. Ignorowanie tych zmian to ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 zł, jednak sprawne przygotowanie się do nowych przepisów to szansa na zbudowanie kultury opartej na zaufaniu i obiektywnych kryteriach.

- Nadchodzące zmiany w raportowaniu luki płacowej to coś znacznie więcej niż kolejna tabela w Excelu. Fundamentem jest tu Dyrektywa (UE) 2023/970, która raz

na zawsze urealnić zasadę „równa płaca za pracę o tej samej wartości”. Polska ma czas na jej wdrożenie do 7 czerwca 2026 roku, a Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej położyło już na stole konkretny projekt ustawy (UC 127). Choć dokument jest obecnie na etapie konsultacji społecznych, nie radzę czekać na jego ostateczny podpis. Kształt przepisów jest już na tyle klarowny, że daje nam zielone światło do audytu wewnętrznych struktur. Musimy pamiętać o jednym - obowiązek równego wynagradzania to nie nowość, on już teraz wynika z Kodeksu pracy. Nowe przepisy po prostu dodają do tego wymiar transparentności i raportowania. Czas przestać traktować równość płac jako „dobrą praktykę”, a zacząć postrzegać ją jako mierzalny element strategii biznesowej - twierdzi Olga Szczepańska.

Harmonogram raportowania luki płacowej zależy od wielkości firmy. Pierwsze sprawozdania będą składać pracodawcy zatrudniający 150 osób i więcej

Obowiązek raportowania luki płacowej obejmie docelowo wszystkich pracodawców zatrudniających co najmniej 100 osób. Firmy zatrudniające mniej niż ten pułap mogą raportować lukę płacową dobrowolnie, np. w celu budowania wizerunku odpowiedzialnego pracodawcy.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem pierwsze sprawozdania (dla firm 150+ pracowników) będą składane do 7 czerwca 2027 r. i obejmą dane za okres od 7 czerwca 2026 r. do 31 grudnia 2026 r. To skrócony pierwszy okres rozliczeniowy - kolejne raporty będą obejmować już pełne lata kalendarzowe.

Firmy zatrudniające od 100 do 149 pracowników mają więcej czasu - ich pierwszy obowiązkowy raport przypada dopiero na 7 czerwca 2031 r., jednak nie oznacza to, że mogą odkładać przygotowania na ostatnią chwilę - procesy kadrowe i systemy wynagradzania wymagają odpowiedniego przygotowania z wyprzedzeniem.



Niedługo firmy będą musiały przygotowywać tzw. raporty o luce płacowej, a jeśli nie zlikwidują nierówności w pensjach, mogą otrzymać karę od 3 do 50 tys. zł

Jeśli pracodawca nie prześle wymaganych danych na czas, organ monitorujący wezwie go do szybkiego uzupełnienia braków.

Oto co musi zawierać raport luki płacowej (według projektu ustawy UC 127):

- różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn - zarówno w ujęciu średniej, jak i mediany. Oba wskaźniki są ważne, bo średnia jest wrażliwa na wartości skrajne, a mediana pokazuje „środek” rozkładu wynagrodzeń;
- wynagrodzenia zmienne - czyli informacje o średnich poziomach premii, nagród, bonusów i innych dodatków pieniężnych lub rzeczowych;
- strukturę wynagrodzeń w podziale na kwartyle płacowe - czyli jaka jest proporcja kobiet i mężczyzn w czterech przedziałach wynagrodzeń (od najniższych do najwyższych). To jeden z ważniejszych wskaźników, bo może wykazać nadreprezentację (wrażną anomalie) którejs z płci na lepiej płatnych stanowiskach;
- kategorie pracowników - raport nie opiera się na nazwach stanowisk, ale na kategoriach powstałych po wartościowaniu stanowisk. Prawidłowe przypisanie pracowników do kategorii to jeden z najtrudniejszych etapów przygotowania;
- proporcje kobiet i mężczyzn wśród osób otrzymujących wynagrodzenie zmienne.

Część danych o luce płacowej będzie mogła być udostępniona pracownikom

Dane z raportu nie pozostają wyłącznie wewnętrzną informacją pracodawcy. Część z nich może być udostępniana pracownikom, przekazywana właściwym instytucjom, a wybrane wskaźniki upubliczniane, np. na stronie internetowej pracodawcy.

- Logistyka raportowania luki płacowej będzie oparta na pełnej cyfryzacji. Dokumenty będziemy składać wyłącznie online, korzystając ze specjalnego narzędzia informatycznego przygotowanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego we współpracy z organem monitorującym. Choć na ostateczne wytyczne techniczne musimy jeszcze poczekać - dodaje Olga Szczepańska.

Największym wyzwaniem dla firm może być pracochłonny proces zbierania i strukturyzowania danych. Warto również przejrzeć strukturę płacową między innymi pod kątem spójności składników, w tym który składnik jest stały, a który zmienny. Niedookreślony dodatek albo dyskryminujące zapisy premiowe powinny być zastąpione takimi, które zapewnią zgodność z przepisami.

- Jeśli dane wskażą lukę płacową na poziomie co najmniej 5%, wchodzimy w obszar tzw. wspólnej oceny wynagrodzeń. To nie jest „miękką” rekomendacja - to obligatoryjna, sformalizowana procedura, którą należy przeprowadzić ramię

w ramię z przedstawicielami pracowników lub związkami zawodowymi. Warto jednak zrozumieć, że ten „mechanizm korygujący” nie uruchamia się automatycznie przy każdym odchyleniu - muszą wystąpić łącznie trzy przesłanki. Po pierwsze, luka płacowa przekracza 5% w choćby jednej kategorii pracowników. Po drugie, pracodawca nie jest w stanie uzasadnić tej różnicy obiektywnymi, neutralnymi płciowo kryteriami. Po trzecie, pracodawca nie podjął działań zaradczych w ciągu 6 miesięcy od przekazania sprawozdania z luki płacowej - wyjaśnia Olga Szczepańska.

Według projektu ustawy wspólna ocena wynagrodzeń to sformalizowana procedura audytowa, w ramach której pracodawca - działając w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami pracowników (związkami zawodowymi lub delegatami załogi) - dokonuje szczegółowej analizy przyczyn występowania luki płacowej. Cel jest jeden: stworzenie i wdrożenie wiążącego planu naprawczego.

Przygotowanie do raportowania nie musi oznaczać setek godzin spędzonych nad ręcznym przeliczaniem arkuszy. MRPiPS udostępniło dwa bezpłatne, ogólnodostępne narzędzia:

- narzędzie do wartościowania stanowisk - pozwala ocenić wagę i wartość pracy na poszczególnych stanowiskach. Znajdziesz je w zakładce „Wartościowanie pracy” na stronach resortu;

- aplikacja do mierzenia nierówności płacowych - pozwala szybko zweryfikować, czy i w jakich obszarach twoja organizacja odbiega od normy; umożliwia wczesne zidentyfikowanie problemów i wprowadzenie korekty.

Pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód” w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu dochodzenie roszczeń przed sądem

Oczywiście będzie można korzystać też z komercyjnych narzędzi.

Projekt ustawy wskazuje konkretne przypadki, za które może grozić kara i są to między innymi:

- brak raportu luki płacowej mimo ciężącego obowiązku;
- zakaz ujawniania przez pracowników wysokości swojego wynagrodzenia (np. przez zapisy w umowie);
- nieudzielenie pracownikowi informacji o jego poziomie wynagrodzenia i średnich zarobkach w tej samej kategorii;
- brak wykonania wartościowania stanowisk pracy;
- nieudostępnienie pracownikom zasad ustalania wynagrodzeń i jego wzrostu;
- nieprzeprowadzenie wspólnej oceny wynagrodzeń - mimo takiego obowiązku;
- brak działań naprawczych mimo wyraźnej i nieuzasadnionej luki płacowej.

Wysokość kary to od 3000 zł do nawet 50 000 złotych za każde z powyższych wykroczeń. I choć nowe kary wejdą w życie po 7 czerwca 2026 roku, warto pamiętać, że odpowiedzialność odszkodowawcza za naruszenie zasady równej płacy obowiązuje w Kodeksie pracy już teraz.

- Różnica polega na tym, że po wdrożeniu dyrektywy pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód” w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu dochodzenie roszczeń przed sądem - twierdzi Olga Szczepańska, analityczka biznesowa w Symfonii.

©©

GIEŁDA ŻNIWA W BANKACH; ZYSK NETTO W CAŁYM SEKTORZE ZBLIŻYŁ SIĘ DO 48-49 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Inwestorzy mogą liczyć na rekordowe dywidendy

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Banki w Polsce w ubiegłym roku zanotowały rekordowe wyniki. Jednocześnie KNF w większości przypadków zgadza się na duże wypłaty dla akcjonariuszy.

Łącznie według różnych szacunków do inwestorów może trafić nawet 25 mld zł. Ten rok może nie być jednak już tak rekordowy, ale pewności nie ma.

Dwa największe banki nie zawiadają inwestorów i Skarbu Państwa

Rekordowe wyniki sektora bankowego w 2025 r. tworzą bardzo dobrą bazę do tegorocznych wypłat dla akcjonariuszy. Zysk netto całego sektora zbliżył się do 48-49 mld zł, co było jednym z najlepszych wyników w historii. Tak wysoka rentowność wynikała przede wszystkim z utrzymujących się przez znaczną część roku wysokich stóp procentowych, które wspierały marże odsetkowe banków. To właśnie te wyniki finansowe będą podstawą do wypłat dywidend w 2026 r., dlatego inwestorzy mogą liczyć na relatywnie wysokie dywidendy z sektora - powiedział Strefie Biznesu Mikołaj Sobierajski, analityk XTB.

Łączna wypłata dywidendy przez PKO Bank Polski i Bank Pekao z zysków za 2025 rok (wypłacana w 2026 r.) jest prognozowana na bardzo wysokim poziomie, wynikającym z wysokich zysków. Szacuje się, że przy wypłacie 75% zysku, PKO BP może przeznaczyć na ten cel ponad 7,5 mld zł, a Pekao już podało, że chce wypłacić kwotę zbliżoną do 5,19 mld zł, co łącznie może przekroczyć 12,7 mld zł.

Bank Pekao zarekomendował bowiem przeznaczenie na dywidendę 5,19 mld zł z zysku netto za 2025 r., wynoszącego 6,92 mld zł, co oznacza wypłatę 19,77 zł na akcję, zaś 1,73 mld zł chce przesunąć na kapitał rezerwowy. To oznacza, że do głównego akcjonariusza, jakim jest PZU (20 proc. akcji), trafi ponad 1,037 mld zł, a do PFR (12,8 proc. akcji) ponad 664 mln zł.

Z kolei lider rynku poinformował, że intencją PKO BP jest wypłata dywidendy w 2026

roku, a rekordowy wynik oraz silna pozycja kapitałowa umożliwiają bankowi wypłatę 75 proc. dywidendy z zysku za 2025 rok. Zysk nieskonsolidowany banku wyniósł 10,24 mld zł. Zakładając więc podział zysku na maksymalnym, dopuszczonym przez nadzór poziomie 75 proc. (około 7,5 mld zł), potencjalna dywidenda wyniesie około 6,14 zł na akcję. Jeżeli nic się nie zmieni, to oznacza, że bezpośrednio do Skarbu Państwa jako głównego udziałowca (29,43 proc. akcji), trafi ponad 2,259 mld zł.

Oczywiście, ostateczne decyzje będą podejmować walne zgromadzenia akcjonariuszy zarówno w przypadku tych dwóch banków, jak i pozostałych notowanych na GPW w Warszawie.

Jak sytuacja wygląda w przypadku pozostałych banków?

ING Bank Śląski również otrzymał indywidualne zalecenie KNF. Komisja wskazała, że bank spełnia wymogi do wypłaty dywidendy na poziomie do 75 proc. zysku netto za 2025 rok.

Bank przypomniał wcześniej, że zamierza zarekomendować walnemu zgromadzeniu podjęcie uchwały o przeznaczeniu na wypłatę dywidendy kwoty około 75 proc. zysku jednostkowego za 2025 rok. Intencja zarządu jest więc zgodna z otrzymanym zaleceniem KNF.

W ujęciu jednostkowym zysk netto ING BSK w 2025 r. wyniósł 4 633 mln zł wobec 4 369 mln zł zysku rok wcześniej. Jeżeli walne zgromadzenie akcjonariuszy nie zmieni rekomendacji, to do podziału będzie ponad 3,475 mld zł.

W ubiegłym roku ING BSK również przekazał 75 proc. zysku netto (3,28 mld zł) co dało 25,18 zł brutto na jedną akcję.

Z kolei Bank Handlowy (Citi Handlowy) również może wypłacić do 75 proc. zysku jako dywidendę za 2025 rok.

Należy jednak pamiętać, że bank w ubiegłym roku na poczet zaliczki dywidendy przeznaczył już 448 551 276,72 zł. Zaliczka na poczet dywidendy na jedną akcję wynosiła 3,44 zł brutto. Ostatecznie wyniki za ubiegły rok dopiero poznamy.



Banki w Polsce mają za sobą rekordowy rok. Do akcjonariuszy może trafić nawet 25 mld zł dywidend, choć wyniki w 2026 r. mogą być już słabsze

Santander Bank Polska otrzymał indywidualne zalecenie KNF, która stwierdziła, że bank, w zakresie podstawowych kryteriów polityki dywidendowej, spełnia wymagania kwalifikujące do wypłaty do 50% dywidendy z zysku za 2025 r. Jednak dodatkowo, po uwzględnieniu jakości portfela kredytowego banku, mierzonej udziałem należności niepracujących w łącznym portfelu należności sektora niefinansowego, z uwzględnieniem instrumentów dłużnych, stopa możliwej wypłaty dywidendy, z uwagi na dobrą jakość kredytową, została podwyższona do 75 proc.

Czy w tym roku wysokość dywidendy będzie zbliżona do ubiegłorocznej? 15 kwietnia 2025 r. zwyczajne walne zgromadzenie Santander Bank Polska podjęło kluczową uchwałę o wypłacie dywidendy w wysokości 46,37 zł na akcję. Przy liczbie akcji (102 189 314 sztuk), bank przekazał akcjonariuszom wtedy łącznie blisko 4,74 mld zł z 5,2 mld zł zysku netto (czyli ponad 90 proc.). Jeżeli w ubiegłym roku bank rósł co najmniej tak jak rynek to zysk będzie większy, ale dywidenda może okazać się nieco niższa.

Inaczej jest w przypadku BNP Paribas Bank Polska. Zarząd zarekomendował niedawno, aby z zysku netto za 2025 roku w wysokości 3,01 mld zł przeznaczyć na wypłatę dywidendy kwotę ok. 1,51 mld zł, co dałoby 10,2 zł dywidendy na akcję. Z kolei pozostała kwota, czyli 1,5 mld zł ma trafić na kapitał rezerwowo. Zarząd banku zamierza ustalić

terminu prawa do dywidendy na 23 kwietnia oraz terminu wypłaty dywidendy na 11 maja.

Co ciekawe, bank otrzymał od KNF indywidualne zalecenie dywidendowe na rok 2026, w którym zalecił niewypłacanie dywidendy z zysku w wysokości większej niż 75 proc.

Jako zarząd wierzymy, że poziom 50 proc. jest poziomem właściwym. Pozostawienie połowy zysku w bazie kapitałowej banku będzie czynnikiem wzmacniającym nas, dającym większy komfort zarówno naszym klientom, jak i inwestorom, ale przede wszystkim umożliwiającym realizację celów wzrostowych - tłumaczył prezes Przemek Gdański podczas niedawnej konferencji prasowej.

Warto jednak zaznaczyć, że w przypadku tego banku sytuacja i tak jest lepsza, bo przed rokiem BNP Paribas Bank Polska wypłacił dywidendę w wysokości 1,16 mld zł, tj. 7,86 zł na jedną akcję.

Nigdy nie mów nigdy, ale mam szczerą nadzieję, że akcjonariusze przychylią się do rekomendacji zarządu, chociaż ostateczna decyzja pozostaje w pełni w ich rękach - dodał, odnosząc się do pytania, czy dywidenda za 2025 rok nie powinna być wyższa.

Banki, które może by chciały, ale nie mogą

Na GPW mamy jeszcze kilka banków, które wykazują zyski, ale z pewnych względów nie chcą, lub nie mogą dzielić się swoimi zyskami.

Jednym z nich jest mBank, który co prawda otrzymał, podobnie jak inne banki indywi-

idualne zalecenie KNF dotyczące polityki dywidendowej, w którym podano, że bank spełnia wymogi do wypłaty dywidendy na poziomie do 75 proc. zysku za 2025 rok, ale ten już wcześniej sygnalizował, że nie planuje wypłacić dywidendy. We wrześniu ubiegłego roku mBank podało, że chce regularnie wypłacać dywidendę począwszy od zysku netto za 2026 rok. Celem tego działania jest stopniowo rosnący wskaźnik wypłaty dywidendy do 75 proc. w ostatnim roku horyzontu strategicznego.

Natomiast Alior Bank może wypłacić dywidendę, ale nie większą niż 50 proc. wypracowanego zysku.

Bank przypomniał, że zaliczył do funduszy własnych zysk netto, osiągnięty w pierwszym półroczu 2025 r. w kwocie 570 871 683 zł na poziomie jednostkowym oraz w kwocie 557 943 458 zł na poziomie skonsolidowanym.

Natomiast akcjonariusze Banku Millennium zdecydują podczas walnego zgromadzenia zwołanego na 30 marca br. o niewypłacie dywidendy i przeznaczeniu całości zysku netto za rok 2025 w kwocie 1,12 mld zł na kapitał rezerwowo.

W przypadku BOŚ Banku sytuacja może powtórzyć się z ubiegłego roku, kiedy akcjonariusze banku zdecydowali, że zysk netto za 2024 rok w wysokości 73,45 mln zł nie został wypłacony w formie dywidendy, lecz w całości przeznaczony na kapitał zapasowy.

Co dalej z wynikami banków?

Rekordowy rok 2025 był w dużej mierze efektem bardzo sprzyjającego otoczenia makroekonomicznego dla banków. W ostatnich kwartałach ubiegłego roku dynamika wyników zaczęła już stopniowo spowalniać wraz ze spadkiem stóp procentowych.

Rynek oczekiwał kontynuacji cyklu obniżek w 2026 r., choć napięcia geopolityczne na Bliskim Wschodzie i wzrost cen ropy mogą utrzymać presję inflacyjną i skłonić Narodowy Bank Polski do bardziej ostrożnej polityki monetarnej. Ale nawet przy stabilizacji stóp procentowych pozostają one dziś wyraźnie niższe niż w szczytowym okresie 2025 r.,

co stopniowo będzie ograniczać przychody odsetkowe banków. Niższe stopy procentowe z jednej strony zmniejszą marże banków, ale z drugiej poprawiają zdolność kredytową gospodarstw domowych i mogą wspierać akcję kredytową. Większy wolumen udzielanych kredytów może częściowo kompensować spadek przychodów wynikający z niższych stóp procentowych, jednak trudno oczekiwać, aby w pełni zastąpił efekt rekordowych marż z poprzedniego roku - uważa Sobierajski.

Dodatkowym czynnikiem ograniczającym przyszłe zyski są wyższe obciążenia podatkowe, w tym podwyższony CIT, który bezpośrednio obniża wynik netto banków. To z kolei oznacza mniejszą pulę zysków możliwych do przeznaczenia na dywidendy w kolejnych latach. Sam sektor sygnalizuje już, że przychody i zyski w 2026 r. mogą być wyraźnie niższe niż w rekordowym 2025 r.

Ubiegły rok był bardzo dobry dla banków. W tym roku są przed nami pewne wyzwania i Związek Banków Polskich oszacował, że z tytułu niższych stóp procentowych zysk banków spadnie o około 18 procent, a z tytułu wyższego CIT-u o 13 procent. Jak to dodać, to jest znaczący spadek z mniej więcej 45 miliardów złotych do około 30 miliardów w tym roku. Duży spadek, bo jest to ponad 30 procent - powiedziała prezes Banku Handlowego Elżbieta Czetwertyńska, podczas niedawnego Forum Bankowego.

Dlatego obecny sezon dywidendowy można traktować jako szczyt cyklu, przynajmniej na razie.

Dywidendy wypłacane w 2026 r. odzwierciedlają rekordowe zyski z poprzedniego roku, ale w kolejnych latach inwestorzy powinni przygotować się na bardziej umiarkowany poziom wypłat, wynikający z normalizacji marż i wyższych obciążeń podatkowych. Polski sektor bankowy pozostaje jednak dobrze skapitalizowany i stabilny, a niektóre banki z dużą bazą klientów, dywersyfikacją przychodów i efektywnym zarządzaniem ryzykiem mogą utrzymać solidne wyniki oraz atrakcyjne dywidendy w kolejnych latach - podsumował Mikołaj Sobierajski. ©

Ceny prądu niszczą polski przemysł. Fala ucieczki firm jest nieuchronna

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polskie firmy płacą prawie trzykrotnie więcej niż ich konkurenci w USA i Chinach.

To realne ryzyko spadku produkcji i relokacji zakładów - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Mateusz Dzieduszycki, prezes ETIC. Jak podkreśla, obecne ceny to efekt wieloletnich błędów systemowych i błędnej oceny OZE, które podnoszą koszty przemysłu energochłonnego.

Trzy warstwy błędów systemowych

Mateusz Dzieduszycki, prezes ETIC, w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wskazuje, że wysokie ceny energii to efekt złożonych błędów systemowych, które nakładały się przez ostatnie 15 lat. Pierwszym wskazywanym przez Dzieduszyckiego jest błąd polityczny UE, polegający na masowym subsydiowaniu OZE bez zapewnienia stabilnej mocy bazowej.

- Magazyny energii nie są tu systemowym rozwiązaniem: mogą ułatwiać przełączenia między źródłami, ale wymagają ogromnych nakładów i nigdy nie zastąpią stabilnej mocy bazowej. Co więcej, OZE z magazynem ma gorszy EROI niż bez niego, bo część wyprodukowanej energii jest tracona w proce-

sie magazynowania i oddawania - mówi.

- Płacimy podwójnie: za OZE i za infrastrukturę backup, która i tak nie rozwiązuje problemu cizy i bezwietrznych tygodni zimą - dodaje.

Drugim błędem jest regulacyjny, czyli obecna forma systemu ETS, która karze europejski przemysł bez symetrycznego mechanizmu wobec importu z USA i Chin. Trzeci błąd ma charakter inwestycyjny, a chodzi o marginalizację energetyki jądrowej, zwłaszcza po katastrofie w Fukushima, zamknięcia Europe drogę do taniej i stabilnej energii bazowej.

- Efekt: polskie firmy płacą ~205 EUR/MWh, konkurenci z USA i Chin - 45-50 EUR/MWh - podkreśla Dzieduszycki.

Raport ETIC wskazuje również na problem uproszczonej oceny cyklu życia źródeł energii (LCA), która przez lata faworyzowała OZE kosztem energetyki jądrowej. W praktyce uniijne regulacje nie uwzględniały pełnych kosztów systemowych OZE, takich jak infrastruktura sieciowa, rezerwy mocy czy bilansowanie. Jednocześnie atom obciążano wszystkimi kosztami cyklu życia, w tym utylizacją odpadów.

- Przemysł energochłonny nie ma dostępu do taniej energii bazowej i albo przenosi produkcję, albo bankrutuje - wskazuje prezes ETIC i zaznacza, że dodatkowo taksonomia UE przez lata wykluczała atom z zielonego fi-



- To nie jest „atom zamiast OZE”. To kwestia kolejności i roli w miksie energetycznym - tłumaczy Mateusz Dzieduszycki, prezes ETIC

nansowania, podnosząc koszt kapitałowy dla projektów jądrowych.

Dlaczego atom ma priorytet nad OZE

Dzieduszycki tłumaczy, że raport nie postuluje eliminacji OZE, lecz wskazuje priorytet energetyki jądrowej jako stabilnej bazy w miksie. Polska potrzebuje energii pracującej 24/7, niezależnej od pogody.

- To nie jest „atom zamiast OZE”, to kwestia kolejności i roli w miksie. OZE powinny uzupełniać miks, nie go fundować. Atom dostarcza energię o niskiej emisyjności i przewidywalnym koszcie przez 60-80 lat eksploatacji. Bez energii jądrowej Polska nie spełni jednocześnie trzech warunków Złotego Trójkąta: dostępności cenowej, bezpieczeństwa dostaw i czystości - podkreśla prezes ETIC.

EROI, TCO i koszty inwestycji

Prezes ETIC tłumaczy, że niższy wskaźnik EROI i wysokie całkowite koszty posiadania (TCO) źródeł OZE przekła-

dają się na wyższe ceny energii. Nowoczesne elektrownie jądrowe mają EROI rzędu 75:1, farmy wiatrowe onshore - 20:1, a PV w warunkach polskich - jeszcze niższy.

- Dodanie magazynów do OZE pogarsza EROI, bo część energii jest tracona w cyklu ładowania i oddawania. Gdy liczymy uczciwie TCO systemu elektroenergetycznego opartego na OZE vs. atomie, różnica jest dramatyczna - i tłumaczy.

- Dlaczego kraje z dużym udziałem atomu mają niższe ceny energii przemysłowej - mówi Dzieduszycki.

Prezes proponuje też badanie modeli finansowania, takich jak model SaHo, w którym przedsiębiorstwa stają się współwłaścicielami elektrowni i odbierają energię po koszcie wytworzenia, bez marży.

Złoty Trójkąt i decyzje kluczowe dla przyszłości

ETIC rekomenduje stosowanie Złotego Trójkąta, czyli oceny decyzji energetycznych pod kątem dostępności cenowej, bezpieczeństwa dostaw i czystości. Dotychczas UE miała faworyzować „czystość” kosztem pozostałych kryteriów.

- Każda decyzja regulacyjna i inwestycyjna powinna być oceniana pod kątem wszystkich trzech wierzchołków. W praktyce oznacza to: powrót atomu do taksonomii bez warunków, reforma ETS chroniąca europejski przemysł przed dumpingiem emisyjnym oraz krajowe plany energetyczne budowane wokół kosztu systemowego, nie jednostkowego LCOE - podkreśla prezes ETIC.

Jego zdaniem najbliższe dwa lata będą decydujące dla konkurencyjności przemysłu w Polsce. Pierwsza decyzja dotyczy kontraktu EPC dla EJ1 w Lubiatowie-Kopalino, druga wyboru technologii i partnera dla EJ2, a trzecia kształtu Krajowego Planu Energii i reformy ETS, w tym mechanizmu CBAM.

- Okno 2026-2027 to ostatni moment, by wpisać się w decyzje budżetowe UE perspektywy 2028-2034. Jeśli Polska nie wynegocjuje ochrony dla przemysłu energochłonnego, fala delokalizacji jest nieuchronna - ostrzega Dzieduszycki. ©

Chińskie elektryki rozdają karty. Polska musi nadrobić dystans

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Chińscy producenci są dziś kilka kroków przed konkurencją w elektromobilności, ale Polska wciąż może znaleźć własne miejsce w tym wyścigu, zwłaszcza w technologiach i oprogramowaniu do pojazdów.

- Chińczycy gdzieś uciekli parę długości przed wszystkimi - przyznaje w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland, podkreślając, że rozwój własnych rozwiązań może wzmocnić pozycję kraju na rynku.

Polska szansa na przyspieszenie elektromobilności

- Wydaje się, że w 2026 roku polska elektromobilność ma szansę przyspieszyć - mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland.

- Projekty takie jak Electromobility Poland, Hub Elektromobilności na Śląsku, czy pierwsza fabryka polskich samochodów dostawczych i użytkowych, elektrycznych, mają realną szansę powodzenia i realizacji - dodaje.

Drzał podkreśla, że kluczowe jest stworzenie w Polsce stanowiska koordynatora rozwoju elektromobilności, czyli osoby niezależnej od politycznych wpływów, ale umocowanej po stronie rządowej, która merytorycznie oceni i doradzi w zakresie rozwoju branży.

- Taki koordynator mógłby sprawić, że państwo wreszcie efektywnie wydawałoby środki na rozwój elektromobilności w Polsce, napędzając jednocześnie inne gałęzie gospodarki - dodaje.

Technologia i niezależność

- W tej niszy elektromobilności musimy odnaleźć swoje



własne miejsce - podkreśla Drzał.

- Im więcej wytworzymy własnej technologii, tym silniejsza będzie nasza pozycja w negocjacjach, także międzynarodowych - zaznacza.

Ekspert zwraca uwagę, że kontrola nad oprogramowaniem i bezpieczeństwem danych w pojazdach elektrycznych powinna pozostać w rękach polskich lub europejskich firm. - Nawet jeśli będziemy

współpracować z Chińczykami czy Amerykanami, musimy wiedzieć, które komponenty są stuprocentowo nasze, a które możemy dobrać z zagranicy - wyjaśnia i dodaje, że brakuje w Polsce kompleksowego mapowania rynku elektromobilności.

- Potrzebujemy merytorycznego koordynatora, który ogarnie rynek i dostępne technologie, abyśmy w pełni poznali swoją siłę. Ona istnieje, tylko być może sami sobie nie zdajemy z niej sprawy - zaznacza.

Odwaga w inwestowaniu w polskie technologie

Tomasz Drzał zwraca uwagę, że wcześniejsze niepowodzenia w polskim sektorze automotive nie powinny zniechęcać. - Przez dziesiątki lat rozwijaliśmy się głównie na licencjach zagranicznych, ale teraz mamy siłę gospodarczą,

know-how i nasze polskie technologie - mówi.

- Brakuje nam woli i przekonania o sile własnych możliwości. Uwierzyć w siebie i określić grubą kreską to, co działo się wcześniej - apeluje Drzał.

- To moment niepowtarzalny, aby w Polsce rozwijać elektromobilność z prawdziwego zdarzenia i tworzyć wysoko wykwalifikowane, dobrze opłacane miejsca pracy, nie tylko montownię, ale nowoczesne technologie - podkreśla.

Według Drzła przyszłość polskiej elektromobilności zależy od mądrych decyzji państwa, koordynacji działań i silnej, krajowej technologii. Jednocześnie podkreśla, że inwestowanie w rodzime projekty to nie tylko szansa na auta elektryczne, ale również na rozwój całego rynku pracy i bezpieczeństwo danych w motoryzacji. ©

PREZYDENT MIASTA PIEKARY ŚLĄSKIE

ogłasza

pierwszy przetarg ustny, nieograniczony, na oddanie w dzierżawę na okres dwóch dni nieruchomości gruntowych, położonych w Piekarach Śląskich wzdłuż ulicy Bytomskiej, obejmującej strefę „A”Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów i budynków:

- Własność: Gmina Piekary Śląskie:
 - działka nr 415/86 o powierzchni 0,0712 ha (obręb Piekary Wielkie Bazylika), oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako droga i tereny mieszkaniowe (dr, B), dla której w Sądzie Rejonowym w Tarnowskich Górach prowadzona jest księga wieczysta.
- Własność: Miasto Piekary Śląskie na prawach powiatu:
 - działki nr 240, nr 607/84, nr 605/83, nr 603/80 oraz nr 506/77 o łącznej powierzchni 0,2890 ha (obręb Piekary Wielkie Bazylika), oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako droga (dr), dla których w Sądzie Rejonowym w Tarnowskich Górach prowadzone są księgi wieczyste.

Opis nieruchomości:

Nieruchomości zlokalizowane są w Piekarach Śląskich wzdłuż ulicy Bytomskiej. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się Bazylika Najświętszej Maryi Panny i Św. Bartłomieja oraz Kalwaria Piekarska, a także zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna oraz usługowa.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie przyjętego Uchwałą Nr LIII/574/22 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 29 września 2022 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie dla obszaru Piekary Wielkie teren, na którym zlokalizowane są przedmiotowe działki, oznaczony jest symbolem 1-KDZ – tereny dróg publicznych klasy zbiorczej. Przeznaczenie podstawowe: drogi publiczne klasy zbiorczej.

Przedmiot przetargu:

Przedmiotem dzierżawy są oznaczone części pasa drogowego położone w strefie „A” zgodnie z załącznikiem mapowym (mapa ewidencyjna).

Cel dzierżawy:

Obsługa użytkowników ruchu drogowego, w tym ustalenie zasad korzystania z części pasa drogowego wyłącznie przez pieszych i w ograniczonym zakresie przez pojazdy na oznaczonych częściach pasa drogowego kolejno numerami: 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 42A, 42B, 57, 57A, 58, 59, 60, 61, 61A, 62, 63, 64, 65, 66.

Okres dzierżawy: 2 dni, tj. 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku. Ustawienie stoisk i straganów handlowych oznaczonych kolejno numerami 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42 i 42A nastąpi nie wcześniej niż o godz. 7:00.

Wywoławcza wysokości czynszu dzierżawnego wynosi:

- 500,00 zł netto za 12 m² powierzchni terenu,
- 450,00 zł netto za 11 m² powierzchni terenu (nr 29),
- 375,00 zł netto za 9 m² powierzchni terenu (nr 57A),
- 350,00 zł netto za 8 m² powierzchni terenu (nr 61A).

Do kwoty netto zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki. O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, co w niniejszym postępowaniu określa się na kwotę 10,00 zł.

Uczestnicy przetargu, którzy przetarg wygrają, zobowiązani są do podpisania umowy dzierżawy do dnia 22 maja 2026 roku.

Podmioty, które w dniu 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku będą dysponowały nieruchomością bez tytułu prawnego do gruntu, będą zobowiązane do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z nieruchomości w wysokości 2.000,00 zł stosownie do Zarządzenia Nr ORo.0050.740.2015 Prezydenta Miasta Piekary Śląskie z dnia 10 grudnia 2015 roku w sprawie zmiany zarządzenia nr ORo.0151-121/08 Prezydenta Miasta Piekary Śląskie z dnia 10 kwietnia 2008 roku w sprawie ustalenia wytycznych dla prowadzenia handlu na terenie Miasta Piekary Śląskie.

Dzierżawca zobowiązany jest do uiszczenia w dniu 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku opłaty targowej zgodnie z Uchwałą Nr X/87/24 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 28 listopada 2024 roku w sprawie opłaty targowej.

Wadium w wysokości 200,00 zł należy wносить w pieniądzu, przelewem na konto PKO Bank Polski S.A., numer konta: 05 1020 2313 0000 3402 0556 3525 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 kwietnia 2026 r.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę uznania (wpływu) środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Piekary Śląskie. Wadium można wносить łącznie na kilka części oznaczonego pasa drogowego.

W tytule przelewu należy obowiązkowo podać nazwę dzierżawcy, numer strefy oraz numer miejsca np. *Strefa „A” miejsce nr 32 lub Strefa „A” nr 29, nr 30, nr 31.*

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra, zostanie zaliczone na poczet wpłaty za czynsz dzierżawny. Osobom, które przetargu nie wygrają, wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem trzech dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygra, od zawarcia umowy dzierżawy. W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie i wymaganej wysokości oraz przedłożą komisji przetargowej w dniu przetargu, w chwili jego rozpoczęcia, nie później jednak niż przed rozpoczęciem licytacji, następujące dokumenty:

- w przypadku osób fizycznych – dowód tożsamości,
- w przypadku osób prawnych, podmiotów gospodarczych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej - aktualny odpis z właściwego dla danego podmiotu rejestru (ważny 6 miesięcy przed dniem przeprowadzenia przetargu), pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot,
- osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą zobowiązane będą do potwierdzenia danych zawartych w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu oraz z warunkami umowy dzierżawy oraz niewnoszeniu uwag i zastrzeżeń,
- oświadczenie oferenta, o zapoznaniu się z informacją w zakresie przetwarzania danych osobowych.

Pełnomocnicy osób fizycznych oraz osoby fizyczne umocowane do działania w imieniu osób prawnych powinni przedstawić pełnomocnictwo.

Z warunkami umowy dzierżawy można zapoznać się w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 92, pokój 208.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia 2026 roku od godziny 10:00 w Sali Widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Piekarach Śląskich przy ulicy Bytomskiej 73.

Prezydent Miasta Piekary Śląskie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów będących podstawą odwołania przetargu.

Informacji udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej, pok. 208, tel. 32 39 39 343.

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

ogłasza

pierwszy przetarg ustny, nieograniczony, na oddanie w dzierżawę na okres dwóch dni nieruchomości gruntowych, położonych w Piekarach Śląskich wzdłuż ulicy Bytomskiej, obejmującej strefę „C”Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów i budynków:

Własność: Miasto Piekary Śląskie na prawach powiatu:

- działki nr 632, nr 39, nr 333/242 o łącznej powierzchni 0,8621 ha (obręb Piekary Wielkie Bazylika), oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako droga (dr), dla których w Sądzie Rejonowym w Tarnowskich Górach prowadzone są księgi wieczyste.

Opis nieruchomości:

Nieruchomości zlokalizowane są w Piekarach Śląskich wzdłuż ulicy Bytomskiej. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się Bazylika Najświętszej Maryi Panny i Św. Bartłomieja, Kalwaria Piekarska, zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna oraz usługowa.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie przyjętego Uchwałą Nr LIII/574/22 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 29 września 2022 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Piekary Śląskie dla obszaru Piekary Wielkie teren, na którym zlokalizowane są przedmiotowe działki oznaczony jest symbolem 1-KDZ – tereny dróg publicznych klasy zbiorczej. Przeznaczenie podstawowe: drogi publiczne klasy zbiorczej.

Przedmiot przetargu:

Przedmiotem dzierżawy są oznaczone części pasa drogowego położone w strefie „C” zgodnie z załącznikiem mapowym (mapa ewidencyjna).

Cel dzierżawy:

Obsługa użytkowników ruchu drogowego, w tym ustalenie zasad korzystania z części pasa drogowego wyłącznie przez pieszych i w ograniczonym zakresie przez pojazdy na oznaczonych częściach pasa drogowego kolejno numerami: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 75, 86, 87, 88, 89, 90.

Okres dzierżawy: 2 dni, tj. 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku.

Wywoławcza wysokości czynszu dzierżawnego wynosi:

- 170,00 zł netto za 12 m² powierzchni terenu,
- 160,00 zł netto za 11 m² powierzchni terenu (nr 43).

Do kwoty netto zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, co w niniejszym postępowaniu określa się na kwotę 10,00 zł.

Uczestnicy przetargu, którzy przetarg wygrają, zobowiązani są do podpisania umowy dzierżawy do dnia 22 maja 2026 roku.

Podmioty, które w dniu 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku będą dysponowały nieruchomością bez tytułu prawnego do gruntu będą zobowiązane do zapłaty wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z nieruchomości w wysokości 2.000,00 zł stosownie do Zarządzenia Nr ORo.0050.740.2015 Prezydenta Miasta Piekary Śląskie z dnia 10 grudnia 2015 roku w sprawie zmiany zarządzenia nr ORo.0151-121/08 Prezydenta Miasta Piekary Śląskie z dnia 10 kwietnia 2008 roku w sprawie ustalenia wytycznych dla prowadzenia handlu na terenie Miasta Piekary Śląskie.

Dzierżawca zobowiązany jest do uiszczenia w dniu 31 maja 2026 roku oraz 16 sierpnia 2026 roku opłaty targowej zgodnie z Uchwałą Nr X/87/24 Rady Miasta Piekary Śląskie z dnia 28 listopada 2024 roku w sprawie opłaty targowej.

Wadium w wysokości 70,00 zł należy wносить w pieniądzu przelewem na konto PKO Bank Polski S.A., numer konta: 05 1020 2313 0000 3402 0556 3525 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 kwietnia 2026 r.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę uznania (wpływu) środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Piekary Śląskie. Wadium można wносить łącznie na kilka części oznaczonego pasa drogowego.

W tytule przelewu należy obowiązkowo podać nazwę dzierżawcy, numer strefy oraz numer miejsca np. *Strefa „C” miejsce nr 1 lub Strefa „C” nr 1, nr 2, nr 3.*

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet wpłaty za czynsz dzierżawny. Osobom, które przetargu nie wygrają, wadium zostanie zwrócone

nie później niż przed upływem trzech dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygra, od zawarcia umowy dzierżawy.

W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie i wymaganej wysokości oraz przedłożą komisji przetargowej w dniu przetargu, w chwili jego rozpoczęcia, nie później jednak niż przed rozpoczęciem licytacji, następujące dokumenty:

- w przypadku osób fizycznych – dowód tożsamości,
- w przypadku osób prawnych, podmiotów gospodarczych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej - aktualny odpis z właściwego dla danego podmiotu rejestru (ważny 6 miesięcy przed dniem przeprowadzenia przetargu), pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot,
- osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą zobowiązane będą do potwierdzenia danych zawartych w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu oraz z warunkami umowy dzierżawy oraz niewnoszeniu uwag i zastrzeżeń,
- oświadczenie oferenta, o zapoznaniu się z informacją w zakresie przetwarzania danych osobowych.

Pełnomocnicy osób fizycznych oraz osoby fizyczne umocowane do działania w imieniu osób prawnych winne przedstawić pełnomocnictwo.

Z warunkami umowy dzierżawy można zapoznać się w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Piekary Śląskie, ul. Bytomska 92, pokój 208.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia 2026 roku od godziny 10:00 w Sali Widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Piekarach Śląskich przy ulicy Bytomskiej 73

Prezydent Miasta Piekary Śląskie zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów będących podstawą odwołania przetargu.

Informacji udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej - pok. 208, tel. 32 39-39-343.

REKLAMA

0011498450



Obwieszczenie

Na podstawie art. 17 ust. 4 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 647 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), dalej ustawy oos

Prezydent Miasta Sosnowca

podaje do publicznej wiadomości informację o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu „Programu ochrony środowiska dla Miasta Sosnowca na lata 2025-2028 z perspektywą na lata 2029-2032”. Z treścią projektu „Programu ochrony środowiska dla Miasta Sosnowca na lata 2025-2028 z perspektywą na lata 2029-2032” wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko, a także pozostałą dokumentacją w sprawie można zapoznać się w terminie

od dnia 20 marca 2026 r. do dnia 9 kwietnia 2026 r.:

- w Wydziale Ekologii i Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy ulicy Mościckiego 14, pok. 102, w godzinach: poniedziałek od 7:30 do 18:00, wtorek-czwartek od 7:30 do 15:30, piątek od 7:30 do 13:00,
- na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Sosnowcu www.bip.sosnowiec.pl zakładka „Ogłoszenia i obwieszczenia”.

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone do dnia 9 kwietnia 2026 r. (włącznie):

- w formie pisemnej na adres: Wydział Ekologii i Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, 41-200 Sosnowiec, Al. Zwycięstwa 20;
- ustnie do protokołu w siedzibie Wydziału Ekologii i Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy ul. Mościckiego 14, pokój 102, w godzinach pracy Urzędu;
- elektronicznie na adres do doręczeń elektronicznych AE:PL-21878-37352-GC1FD-30,
- za pomocą poczty elektronicznej na adres: srodowisko@um.sosnowiec.pl, z dopiskiem „uwagi projekt POŚ” w temacie wiadomości.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Sosnowca.

Na podstawie art. 41 ustawy oos uwagi i wnioski złożone po upływie ww. terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości w dniu 19 marca 2026 r. poprzez zamieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy Al. Zwycięstwa 20, na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Sosnowcu www.bip.sosnowiec.pl oraz w prasie o zasięgu lokalnym.

REKLAMA

0011498926

Minister
Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 3 marca 2026 r., znak: DLH-7621.42.2024.WA.13 (APR), uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, w pozostałej części utrzymującą w mocy zaskarżoną decyzję Wojewody Śląskiego nr 12/2024/ZRID z dnia 13 sierpnia 2024 r., znak: IFXIII.7820.3.2023, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na „Budowie drogi S1 Kosztowy – Bielsko-Biała, odcinek I/A węzeł „Bieruń” (z węzłem) – węzeł „Oświęcim” (bez węzła) wraz z obwodnicą Bierunia”, umarzającą postępowanie odwoławcze w zakresie jednego odwołania.

Z treścią decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 3 marca 2026 r. oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorek, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem (22) 323 40 70 – od poniedziałku do piątku w godzinach 10.30-14.30, jak również z treścią ww. decyzji w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Gminy Bojszowy i Urzędzie Miejskim w Bieruniu.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 24 marca 2026 r.

REKLAMA

0011497521

Przewodniczący Rady Miasta Katowice

informuje,

że XXVI Rada Miasta Katowice odbędzie się w dniu 26 marca 2026 r. o godz. 11:00 w sali 209 UM Katowice przy ul. Młyńskiej 4.

Szczegóły sesji można znaleźć na stronie

<https://www.katowice.eu/dla-mieszkańca/wladze-miasta/rada-miasta>.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011498361



PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI WODNEJ I REKULTYWACJI S.A.
w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Chlebowa 22

OGŁASZA

przetarg pn.:

„Zakup (dostawa) pompy wysokiego ciśnienia
na potrzeby procesu RO”
– ZNAK SPRAWY: PP/OI/OP/6/2026

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

1. Zapoznanie się i akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 20.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto:

PKOBP SA 22 1020 2472 0000 6702 0018 2212 z dopiskiem

„Zakup (dostawa) pompy wysokiego ciśnienia na potrzeby procesu RO”

Wadium powinno znajdować się na koncie Zamawiającego najpóźniej w przeddzień otwarcia ofert. Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. nie dopuszcza możliwości wniesienia wadium w innej formie.

Oferty należy składać w kancelarii przedsiębiorstwa do dnia 14.04.2026 r. do godz. 9⁰⁰. Kancelaria wystawia pokwitowanie przyjęcia oferty.

Komisyjne otwarcie części technicznej ofert nastąpi w dniu 14.04.2026 r. o godzinie 9⁰⁰.

Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się z oferentami są:

- Piotr Gutwiński – tel. kom. 605 662 762 – sprawy techniczne,
- Iwona Bojdoł – tel. kom. 504 408 394 – sprawy formalne.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. zastrzega sobie prawo do:

- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.pgwr.pl

REKLAMA

0011497258

CARBOTRANS SP. Z O.O.

41-800 Zabrze, ul. Pawliczka 1, tel. 32 370-20-52
ogłasza przetarg ustny (licytacja) na sprzedaż:

Lp.	Nazwa środka	Numer rejestracyjny	Rok produkcji	Przebieg	Cena wywołania netto	Cena wywołania brutto
1	MAN 18.460 TGX E6 18.0t BLS	SZ 8370R	2018	866 767 km	67 200,00 zł	82 656,00 zł
2	MAN 18.460 TGX E6 18.0t BLS	SZ 8371R	2018	885 677 km	67 200,00 zł	82 656,00 zł
3	MAN 18.460 TGX E6 18.0t BLS	SZ 8994R	2018	822 944 km	67 200,00 zł	82 656,00 zł
4	MAN 18.460 TGX E6 18.0t BLS	SZ 8995R	2018	858 370 km	67 200,00 zł	82 656,00 zł
5	MAN 18.460 TGX E6 18.0t BLS	SZ 1018S	2018	766 591 km	67 200,00 zł	82 656,00 zł
6	MAN 18.460 TGX E6 18.0t BLS	SZ 1019S	2018	771 640 km	67 200,00 zł	82 656,00 zł

Przetarg ustny (licytacja) odbędzie się w środę dnia 8 kwietnia 2026 r. o godz. 11.00 w CARBOTRANS spółka z o.o., 41-800 Zabrze, ul. Pawliczka 1

Przedmioty przetargu można oglądać we wskazanym miejscu po uprzednim kontakcie telefonicznym i uzgodnieniu do czterech dni przed przetargiem w godz. od 8.00 do 13.00, tel. 32 370 20 52.

Regulamin przetargu dostępny na stronie: www.carbotrans.eu i w CARBOTRANS spółka z o.o.

Wadium (10% ceny wywołania brutto, zawierającej należny podatek VAT) przyjmujemy przed przetargiem - do godziny 10.00 w kasie CARBOTRANS spółka z o.o., 41-800 Zabrze, ul. Pawliczka 1.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ibo.polskapress.pl

E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały.
Gotówka, 883-402-202**

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplenie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyczaj) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY mieszkań, tel, 509-990-315

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok z łoż. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

KAWALER lat 43 pozna Panią w wieku 38 - 45 lat. Kozy. Cel matrymonialny, 539-153-845

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do klienta bezpłatnie. tel.504-254-314

POLSKIE nawozy NPK 8% - 2280zł, nawóz NPK 6% tzw. Poli-Z 2250zł. Nawóz dostarczymy do domu. Ceny do negocjacji. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

NA OGŁOSZENIA DROBNE CZEKAMY

od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

32/420 73 74

Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci!

Z zalem zawiadamiamy, że dnia 20 marca 2026 r., przeżywszy 91 lat, zmarł nasz ukochany Tata i Dziadek



Czesław Dziedzic

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek 24 marca 2026 r. o godz. 12:30 w Kościele św. Jadwigi w Chorzowie, po której nastąpi ceremonia pogrzebowa na cmentarzu parafialnym

W smutku pogrążone
Córki z rodzinami



Misja barażowa rozpoczęta. Lewandowski chwali Oskara

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W poniedziałek piłkarze powołani przez Jana Urbana zjawili się na zgrupowaniu w Warszawie. Najdalej, kolejno z Azerbejdżanu i Kataru, mieli Mateusz Kochalski z Krzysztofem Piątkiem.

- To mój najważniejszy mecz w szkoleniowej karierze - nie pozostał wątpliwości przed półfinałem z Albanią Jan Urban. - W eliminacjach jak się potkiesz, to możesz odrobić. Tutaj jest gra o wszystko.

Kadrowicze w poniedziałek zakwaterowali się w warszawskim hotelu Double Tree by Hilton. Tego samego dnia na stadionie Legii zaliczyli pierwszy trening. Kolejny zaplanowano dzisiaj na godz. 17.00. Niektórzy gracze narzekają na drobne urazy po weekendowych występach. Zdrowy jest Robert Lewandowski, ale udział w meczu FC Barcelony z Rayo Vallecano zakończył po pierwszej połowie. Trener Hansi Flick pytany o zmianę Polaka stwierdził, że była podyktowana chęcią „dołożenia trochę świeżości” drużynie.

Lewandowski do Polski przyleciał swoim odrzutowcem już w niedzielę. Z racji zaawansowanego wieku (w sierpniu skończy 38 lat) walczy o swój ostatni, trzeci mundial w karierze. Gra w Stanach Zjednoczonych wydaje mu się być pisana. Nawet jeśli - odpukać! - Polska nie awansuje na turniej to jest duża szansa, że w tamtejszej Major Soccer League podpisze swój ostatni, duży kontrakt, gdyby tego miała mu nie zaferować Barcelona. W każdym razie na pewno za ocean przeniesie się trzy lata młodszy od niego Antoine Griezmann. Francuz po przegranych przez Atletico



Kapitan kadry Robert Lewandowski w czwartkowym meczu z Albanią na pewno zagra w masce ochronnej

derbach Madrytu poleciał na negocjacje z Orlando City.

- Daję sobie czas. Żadne decyzje z mojej strony dotyczące przyszłości w Barcelonie jeszcze nie zapadły - wyznał Lewandowski. W ten sam sposób wypowiedział się również na temat swojej przyszłości w reprezentacji: - Nie zakomunikuję wam, dziennikarzom, żadnej decyzji w tej kwestii, bo ich po prostu nie znam. I na pewno po dwóch najbliższych meczach też ich nie podejmę.

Debiutancko w zaszczytnym gronie kadrowiczów pojawił się zaledwie 17-letni Oskar Pietuszewski robiący furorę w portugalskim FC Porto. Kto wie, czy właśnie on nie odegra spektaku-

lamej roli w barażach o MŚ 2026? Może już w czwartek przeciw Albanii?

Pietuszewskiego już jesienią typowano do pierwszej reprezentacji. Wtedy, czyli listopada, był zawodnikiem Jagiellonii Białystok, a Polska rozgrywała hitowy mecz eliminacji z Holandią zakończony remisem 1:1. Urban stwierdził, że utalentowany pomocnik ma czas i dlatego pozostawił go w kadrze U-21 Jerzego Brzęczka, która potem jako niepokonana ograła Włochów w Szczecinie w el. młodzieżowego Euro.

Teraz nie ma już jednak na co czekać. Pietuszewski w błyskawicznym tempie stał się bowiem ważnym graczem

Porto, brylującym w praktycznie każdym meczu. W pięciu ostatnich notował gola lub asystę. W minioną niedzielę wypracował bramkę przeciwko Bradze. Po długim zagranium od Jakuba Kiwiora uciekł ostatniemu rywalowi, po czym dograł do lepiej ustawionego kolegi.

- Lubię tego chłopaka, bo jest kreatywny. Nie boi się brać odpowiedzialności. Tego dzisiaj bardzo brakuje w piłce - stwierdził o Pietuszewskim były znany portugalski skrzydłowy, Ricardo Quaresma.

Takich opinii jest więcej. Polak robi dużo szumu na lewej stronie, z której w reprezentacji na półfinał wykruszył się pauzujący za żółte kartki Nicola Zalewski. Czy na jego miejsce od razu wskoczy Pietuszewski? Tego ciągle nie wiadomo.

- To młody zawodnik, wszystko przed nim. Początek ma bardzo udany. Jeśli będzie potrzebował jakiejś rady, to z chęcią mu jej udzielię, z chęcią mu coś podpowiem. O ile oczywiście okaże się, że w ogóle jakiegokolwiek podpowiedzi potrzebuje. To nietuzinkowy zawodnik. Cieszymy się, że kogoś takiego mamy - apelował wczoraj Lewandowski.

Polska w półfinale z Albanią zagra w nowych koszulkach przygotowanych przez Nike. Biletów na PGE Narodowy już nie ma. Według bukmacherów jesteśmy zdecydowanym faworytem, choć blisko trzy lata temu przegraliśmy 0:2.

- Mamy dwa finały przed sobą. Jestem przekonany, że tak będzie, czyli awansujemy do finału baraży i dzięki wygranej awansujemy na mundial - stwierdził Lewandowski, którego ponownie zobaczymy w masce chroniącej twarz. - Powiększyłem ją w ostatnich dniach. I jest już lepiej. ©©

Po fatalnym upadku na mamucie Kacper Tomasiak wrócił do kraju

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. - Kacper Tomasiak jest już w Polsce. Po wypadku na skoczni w Vikersund trzykrotny medalista igrzysk w Mediolanie został wypisany ze szpitala - informuje w rozmowie z Polska Press Tomasz Grzywacz, sekretarz generalny PZN.

Tomasiak w piątek nie przeszedł kwalifikacji do sobotniego konkursu w norweskim Vikersund. W niedzielę po raz pierwszy w karierze miał wystąpić w konkursie na mamucie. Polak jako pierwszy skakał w kwalifikacjach i przy lądowaniu zaliczył upadek. Nasz reprezentant nie podniósł się samodzielnie, został zniesiony ze skoczni przez służby medyczne, a następnie 19-latek został niezwłocznie zbadany przez sztab medyczny.

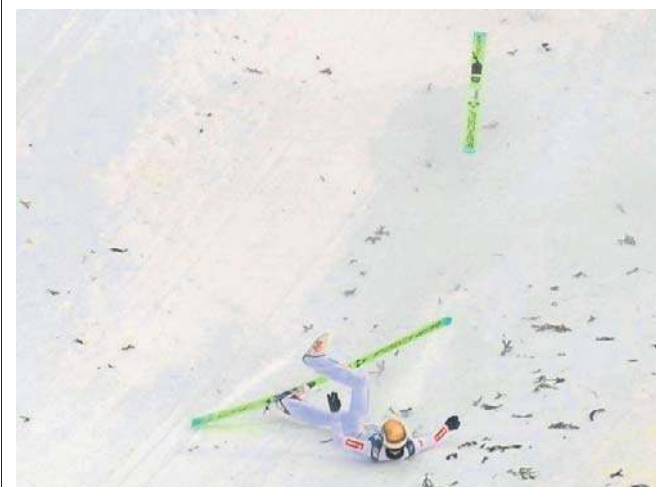
Po dokonanych oględzinach reprezentant Polski został przewieziony do szpitala. „Kacper czuje się dobrze. Przeszedł badania w szpitalu, które nie wykazały żadnych nieprawidłowości. Zostanie na noc w szpitalu

na obserwacji. Kacper dziękuję za wsparcie i mnóstwo miłych słów od kibiców” - przekazał w niedzielę wieczorem PZN na platformie X.

W poniedziałek otrzymaliśmy najnowsze informacje z PZN na temat stanu zdrowia Tomasiaka.

- Kacper jest po krótkich konsultacjach, jest właśnie wypisywany ze szpitala i jeszcze dziś wraca do Polski. Jak wróci do kraju, będzie przechodził konsultacje z lekarzami, którzy opiekują się kadrą - przekazał w rozmowie z Polska Press Tomasz Grzywacz, sekretarz generalny PZN.

Ostatnie konkursy Pucharu Świata w sezonie 2025/2026 zostaną rozegrane podczas najbliższego weekendu na mamuciej skoczni w Planicy. Skład kadry na zawody w Słowenii - jak informuje nas PZN - zostanie ogłoszony prawdopodobnie we wtorek po południu. W Planicy w piątek odbędzie się konkurs indywidualny, na sobotę zaplanowano konkurs drużynowy, a w niedzielę rozegrany zostanie finałowy konkurs indywidualny. ©©



Kacper Tomasiak w kwalifikacjach przy lądowaniu zaliczył upadek. Na szczęście jest już w Polsce

Cztery medale to dobry wynik. Organizacyjnie wszystko na tip-top

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Cztery medale wywalczyli Polacy na halowych mistrzostwach świata w Toruniu. Ostatni krążek dołożyła Pia Skrzyszowska, która zdobyła brąz w biegu na 60 m przez płotki.

Finałowy bieg miał kosmiczny poziom. Pierwsza na metę wpadła Devynne Charlton, wyrównując własny rekord świata - 7,65 s. Za nią prawie jednocześnie przybiegły Skrzyszowska

i Holenderka Nadine Visser. Ta druga była szybsza o ledwie 0,005 sekundy... Lecz w tym momencie przy nazwisku Polki pojawiły się literki „NR”, co oznacza rekord kraju - 7,73! Nic więc dziwnego, że nasza płotkarka wyskoczyła z radości w górę niczym tyczkarka. Za moment wyściskała się z Adrianną Sułek-Schubert i Pauliną Ligarską, które robiły właśnie rundę honorową po zakończonej rywalizacji pięcioboistek (odpowiednio czwarta i szósta).

Skrzyszowska nie kryła swojego szczęścia. - Tak, po-

ziom był bardzo wysoki. Spodziewałem się tego. To samo pokazywały zeszłoroczne mistrzostwa świata w hali. Płotki to wielka rywalizacja. Cieszę się, że to udźwignęłam i zdobyłam medal. Dużo tu było mojej rodziny. Moja siostra, mama z koleżankami, wujkowie. Chciałam ich wszystkich zobaczyć. No i kibice. Zrobiłem rundę honorową, bardzo mnie to zmęczyło (śmiech), ale rzadko ma się okazję przed własną publicznością zdobyć medal - powiedziała Skrzyszowska. - Ten rekord Polski to do-

datek. Na początku nie zorientowałam się, że to rekord. Trzecie miejsce - super! Dopiero po chwili jedna z koleżanek uświadomiła mi, co się stało. Przekraczając linię mety, czułam, że dobrze się rzuciłam. Mogłam się nawet przewrócić, ale chciałam walczyć do końca. Nie byłam jednak świadoma, czy to jest podium - dodała.

Ostatnią konkurencją mistrzostw była żeńska sztafeta 4 x 400 metrów. Nie bez powodu oczywiście - to miała być kropka nad „i” dla świetnych polskich kibiców, bo przecież li-

czyliśmy na medal. Niestety, nasza drużyna w składzie: Bukowiecka, Gryc, Kuś i Święty-Ersetic zajęła czwarte miejsce. Na ostatniej prostej wyprzedziły nas Hiszpanki. Trzeba jednak dodać, że czas 3:26.17 to drugi wynik w historii polskiej lekkoatletyki. Gorycz porażki była jednak duża.

- Zabrakło szczęścia. Naszym celem była walka o złoto. Byłyśmy na to gotowe. Nie wiele zabrakło. Nie czułam tej Hiszpanki. Na 300. metrze starałam się odbiegać na drugi tor, atakować, bo myślałam, że już

tylko w trójkę walczyliśmy o medale. W ostatniej chwili zza pleców wybiegła mi Hiszpanka. Dlatego to bardziej boli - powiedziała na mecie Święty-Ersetic.

Cztery medale na halowych mistrzostwach świata to drugi najlepszy wynik Polaków w historii. Gdy dodamy do tego, że w klasyfikacji punktowej zajęliśmy drugie miejsce (za bezkonkurencyjnymi Amerykanami), to trzeba przyznać, że sportowo była to udana impreza. Organizacyjnie też wszystko na tip-top. Brawo Polska! ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Rafał Musiał
Męski Punkt WidzeniaGWIZDY Z ZABRZA
BRZMIĄ DZIŚ INACZEJ?

O gwizdaniu na prezydenta Karola Nawrockiego miałem już co prawda nie pisać, ale trudno uciec od tematu, gdy w duszy gra (co tu kryć, pewnie małosłowna) satysfakcja. Otóż proszę państwa, wyszło na nasze, czyli jak zwykle w Dzienniku Zachodnim. Chodzi oczywiście o to, że cała miniona kolejka Ekstraklasy i nie tylko miała w tle transparenty wypowiadające głowie państwa sojusze z środowiskami kibolskimi.

Powodem zorganizowanej akcji było zawetowanie, nie, nie ustawy o języku śląskim, tylko tej o numerze 1600, dotyczącej zmian w Kodeksie Postępowania Karnego. W skrócie chodzi w niej o zakaz korzystania z nielegalnie zdobytych dowodów, zwiększenia prawa do obrony, zmniejszenia decyzyjności prokuratorów i ograniczenia nadmiernego stosowania tymczasowego aresztu, co wydaje się dla protestujących najważniejsze. „Już nie jesteście jednym z nas” - napisano na transparentach stanowiących komentarz do weta.

Co ciekawe - Karol Nawrocki podjął tę decyzję 13 marca. Dwa dni przed pojawieniem się na meczu Górnik - Raków, na którym został przez kibiców wygwizdany. Film oraz opis tego zdarzenia, zamieszczony na stro-

nie Dziennika Zachodniego, doprowadził do stanu wrzenia obie strony politycznego polskiego piekła. Ci z (umownej) lewej strony śpiewali i tańczyli z radością, ci z prawej odsądzała autora i redakcję od czci, zarzucając jawne zaangażowanie antyprawnicowe, a nawet ingerencję w nagranie. Minął tydzień. Skala zjawiska tym razem okazała się najwyraźniej przytłaczająca, bo niedawni obrońcy majestatu kompletnie zamilkli. Nie sugerowali nawet wpływu obcych sił, udziału sztucznej inteligencji czy zwykłej prowokacji. Ot, postanowili przeczekać i udawać, że nic się nie stało. No cóż, jak powtarzał Onufry Zagłoba, „Nec Hercules contra plures”...

Dlaczego o tym piszę? Ano dlatego, że dziś, z perspektywy czasu, można postawić tezę, że uważane za naszą manipulację gwizdy z Areny Zabrze były pierwszym sygnałem nadchodzącej fali. Wtedy było za wcześnie na zorganizowaną akcję, ale pewnie bardziej uświadomiona część kibiców już wiedziała, jaką decyzję prezydent podjął i dała upust swojej frustracji.

No to teraz pozostaje tylko czekać na przeprosiny ze strony politycznych samozwańczych prawniczych obrońców prawdy. Czas start. ©©

ALURON ZAGRA Z ZAKSĄ, A JASTRZĘBIANIE Z PROJEKTEM

Poznaliśmy pary play off PlusLigi. Do rywalizacji o medale zakwalifikowały się dwie drużyny siatkarzy z naszego regionu. Aluron CMC Warta Zawiercie (na zdjęciu) sezon zasadniczy zakończył na 1. miejscu i w ćwierćfinale zagra z 8. ZAKSĄ Kędzierzyn. Zawierciance domowe mecze play off grają w Sosnowcu. 7. w tabeli JSW Jastrzębski Węgiel zmierzy się z wiceliderem PGE Projektem Warszawa. Pozostałe pary: Bogdanka LUK Lublin - PGE GIEK Skra Belchatów, Asseco Resovia - Indykpol AZS Olsztyn. JAC



FOT. KARINA TROJOK

TRENER POLONII ZOSTAJE Władze Polonii Bytom postanowiły, że Andriej Gusow dalej będzie trenerem hokeistów. Pod wodzą Białorusina od dawna mieszkającego w Polsce beniaminek z Bytomia zajął w Tauron Hokej Lidze 7. miejsce i wystąpił w play off. JAC

Raków zremisował z byłym trenerem i to u niego w domu

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Legia Warszawa 1(0)

Raków Częstochowa 1(1)

Bramki

0:1 Lamine Diaby-Fadiga (7),
1:1 Jean-Pierre Nsame (71-karny)

Legia Hindrich - Piątkowski, Augustyniak, Pankov - Wszolek (73. Chodyna), D. Szymariski, Elitim, P. Kun (85. Reca) - Biczachczjan (85. K. Urbański), Nsamé (73. Rajović), Adamski. Trener: Marek Papszun.

Statystyki Strzały celne 2, niecelne 16, rogi 7.

Raków Zych - Mosór, Racovičan, Arsenić (82. Svarnas) - Jean Carlos, Struski (63. Dawidowicz), Repka, Amorim - Diaby-Fadiga (63. Ivi López), Brunes, Brusberg (29. Bulat). Trener: Łukasz Tomczyk.

Statystyki Strzały celne 4, niecelne 7, rogi 3.

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok)
Widzów 24.788

Piłkarze Rakowa grali ze swoim byłym trenerem Markiem Papszuniem, który zostawił w środku sezonu i przeniósł się do Legii. Dobra znajomość drużyny „Medalników” przez szkoleniowca, który prowadził w sumie przez ponad 8,5 roku, nie na wiele się zdała, bowiem goście bardzo szybko objęli prowadzenie.

Po dośrodkowaniu z rogu piłkę głową zgrał Oskar Repka, a grający pierwszy raz od sierpnia w podstawowym składzie Jean-Pierre Nsame odbił ją tak pechowo, że Lamine Diaby-Fadiga nie miał



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Lamine Diaby-Fadiga (w wyskoku do piłki) zdobył w Warszawie prowadzenie dla Rakowa

kłopotu z dopełnieniem formalności i wepchnięciem jej z metra do siatki. Gwinejczyk zdobył pierwszego gola od 30 listopada.

Po zmianie stron Legia starała się odwrócić wynik. Warszawianie atakowali bramkę Oliwier Zycha z coraz większym animuszem, ale Częstochowianie dobrze się bronili blokując strzały gospodarzy. W końcu jednak Piotr Mosór zablokował strzał Nsame ręką i sędzia po analizie VAR podyktował rzut karny, którego na bramkę zamienił Kameruńczyk z francuskim paszportem. Raków odpowiedział uderzeniem Jonatana Brunesa w słupek, ale więcej goli już nie padło i drużyny podzieliły się punktami.

- Mecz jest meczem i nie wiążą się z nim jakieś nadzwyczajne emocje. Fajnie było zobaczyć tych zawodników i ludzi, którzy byli współautorami sukcesów i pracowali ze mną kilka lat. To było nieco dziwne być trenerem innej drużyny niż ta, którą tak długo prowadziłem - powiedział trener Papszun, który po raz pierwszy zagrał przeciwko zespołowi Rakowa.

- Mamy napięty terminarz i nie mieliśmy nawet kiedy potrenować. Jest dużo kontuzji, zmian, chorób. Musieliśmy się jakoś zebrać i się zebrać. Gratulacje dla drużyny za taki heroizm w tej sytuacji - stwierdził Łukasz Tomczyk, szkoleniowiec Rakowa. ©©

PKO EKSTRAKLASA

1. Lech Poznań (m)	26	44	46-37
2. Zagłębie Lubin	26	41	40-30
3. Jagiellonia Białystok	26	41	43-34
4. Górnik Zabrze	26	39	36-32
5. Wisła Płock (b)	26	39	28-25
6. Raków Częstochowa	26	38	35-33
7. Motor Lublin	26	37	35-38
8. Korona Kielce	26	36	33-29
9. Cracovia	26	36	31-28
10. GKS Katowice	26	36	35-35
11. Piast Gliwice	26	35	32-33
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	26	33	42-40
15. Legia Warszawa (p)	26	30	30-31
16. Arka Gdynia (b)	26	30	25-44
17. Widzew Łódź	26	29	31-34
18. Termalica Nieciecza (b)	26	22	30-48

Miejsca 1-2. - elim. LM, 3-4. - elim. LK, 16-18. - spadek

GKS Katowice po raz pierwszy przegrał u siebie w półfinale i to Unia jest teraz bliżej walki o złoto

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. W piątym meczu półfinałowym GKS Katowice przegrał u siebie z Unią Oświęcim 1:4.

Piąty pojedynek play off hokeistów z Katowic i Oświęcimia znów był bardzo zacięty. Do tej pory w tej parze zawsze wygrywali gospodarze, ale tym razem Unia „odczarowała” Satelitę i zwyciężając na wyjeździe przybliżyła się do awansu do finału.

Spotkanie zaczęło się świetnie dla gospodarzy, bowiem już

w 125 sekundzie gry doświadczonego Amerykanin Sam Coatta popisał się skuteczną dobitką strzału Lauriego Huhdapa i GieKSa objęła prowadzenie. Podopieczni trenera Jacka Płachty jeszcze w I tercji mogli podwyższyć wynik, ale nie wykorzystali 2-minutowej liczebnej przewagi.

Po przerwie do roboty wzięła się Unia. Już po 3 minutach II tercji do remisu doprowadził Reece Scarlett. Drugiego gola gospodarze strzelili sobie praktycznie sami, bo krążek wrzucony spod bandy pod bramkę przez Mikę Partanena do siatki wepchnęli nieudolnie interweniujący bram-

karz Jesper Eliasson i obrońca Zack Hoffman.

W III tercji Katowiczanie atakowali stawiając wszystko na jedną kartę, ale znów nie wykorzystali osłabienia rywali, gdy na ławkę kar trafił Partanen. W bramce gości świetnie spisywał się Linus Lundin. W końcówce Unia przypieczętowała swoją wygraną golem Daniela Olssona Trkulji. Po tym trafieniu trener Płachta wziął czas i wycofał bramkarza, ale skończyło się to utratą czwartego gola, którego tuż przed ostatnią syreną strzałem do pustej bramki zdobył Erik Ahopelto.



W meczu GKS Katowice z Unią nie brakowało ostrych starć

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Szósty mecz rozegrany zostanie w środę w Oświęcimiu i już wtedy możemy poznać rozstrzygnięcie tego półfinału. Na zwycięzcę czeka w finale GKS Tychy, a rywalizacja o złoto rozpocznie się 1 kwietnia. ©©

PÓŁFINAŁY TAURON HOKEJ LIGI

● **GKS Katowice - Unia Oświęcim 1:4 (1:0, 0:2, 0:2)** 1:0 Sam Coatta - Lauri Huhdapa, Ian McNulty (3), 1:1 Reece Scarlett - Joe Morrow, Nick Moutrey (24), 1:2 Mika Partanen (35), 1:3 Daniel Olsson Trkulja - Nick Moutrey, Oleksandr Pere-sunko (58), 1:4 Erik Ahopelto (60).

W play off jest 3:2 dla Unii (gra się do czterech wygranych). Kolejny mecz w środę 25 marca o g. 20.15 w Oświęcimiu (transmisja w TVP Sport).